Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. SOBOTA 7 KWIETNIA 1934 NR. 94

Gorzkie pigułki pana z Doorn

Rząd III Rzeszy szykanuje excesarza Wilhelma

Amsterdam, w kwietniu.

Stosunki między byłym cesarzem Wilhelmem a dzisiejszymi władcami Niemiec nie są idylliczne... Niedawno zaszedł jednak pewien fakt, który do reszty zamącił je i **zburzył wszelkie nadzieje odbudowy przyjaźni między Berlinem i Doorn.** Oto kilka dni temu nadeszła do Holandji wiadomość, że rząd hitlerowski zabronił małżonce ex-kajzera, księżnie Herminie, urządzenia w Berlinie dorocznej zbiórki na rzecz inwalidów i wdów wojennych; zbiórki te odbywały się dotychczas — nawet za czasów republiki! — rok rocznie pod egidą żony Wilhelma i **nikt temu nie przeszkadzał.**

Zrywanie więzów z byłym cesarzem

W Doorn zawrzało oczywiście jak w ulu. Zdają tam sobie sprawę z tego, że rząd hitlerowski — mimo, iż dwaj synowie Wilhelma paradują w mundurach „nazi", a jeden jest nawet czynnym działaczem partji — **stara się przeciąć wszelkie nici łączności między byłym cesarzem a narodem niemieckim, a wszelkie próby honorowania innych osób, połączone z niebezpieczeństwem osłabienia popularności niekoronowanego cesarza Niemiec, udaremniane są bez żadnych ceremonji.**

Wiadomość o tym afroncie spowodowała w Doorn zwołanie **konferencji familijnej Hohenzollernów pod przewodnictwem Wilhelma;** w konferencji tej, w odróżnieniu od poprzednich, wzięła również udział księżna Hermina, osobiście dotknięta zakazem hitlerowskim. Z wiadomości, jakie przedostały się poza mury pałacu w Doorn, widać jednak, że treścią obrad konferencji była nietylko ta zniewaga, lecz również szereg innych spraw, w pierwszym zaś rzędzie **ciężka sytuacja finansowa „dworu w Doorn", spowodowana szykanami rządu III Rzeszy, który sprzeciwia się przelaniu na rachunek Wilhelma funduszów, jakie mu się prawnie z kraju należą.** Widzimy więc, że chodzi tu nietylko o... honor.

Lekceważenie byłego monarchy...

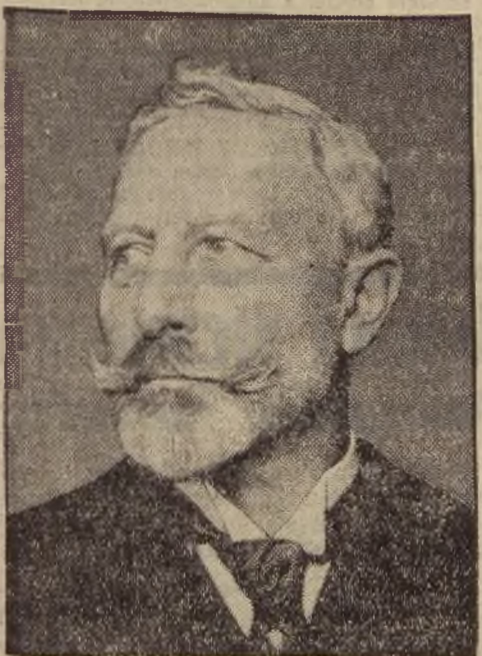
Jednem słowem kłopoty i przykrości na całej linji. Zdawaćby się mogło, że szykany i ukłucia wywołają odpowiednią reakcję rady familijnej Hohenzollernów w postaci uchwał, protestujących przeciwko lekceważącemu traktowaniu byłego monarchy i jego rodziny. Tymczasem okazało się, że pan Doornu i jego „dwór" przełknął gorzkie pigułki bez jakichkolwiek objawów buntu nazewnątrz; świadczy o tem uchwalona przez radę „rezolucja", która głosi, że „rada familijna, zastanowiwszy się nad ogólną sytuacją zarówno w Niemczech jak i zagranicą, **postanawia nie odmawiać obecnemu reżimowi niemieckiemu swojego placet".**

„Jak pan umrze..."

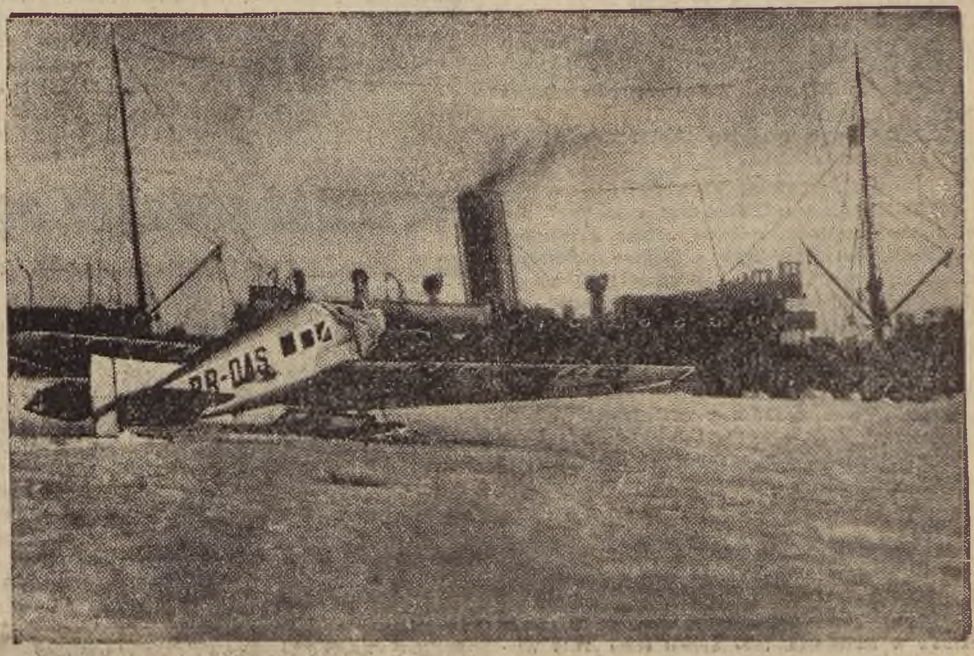
Z obowiązku dziennikarskiego notujemy tutaj jeszcze jedną pogłoskę na temat stosunków, jakie panują między ex-cesarzem a dzisiejszymi panami Niemiec. Wilhelm zwrócił się podobno do Berlina z **prośbą o zezwolenie na przewiezienie jego zwłok do kraju na wypadek, gdyby umarł na wygnaniu.** Spodziewał się oczywiście odpowiedzi grzecznej, lojalnej, życzeń długich jeszcze lat życia i t. p. A tymczasem nadeszła odpowiedź zimna, brutalna, bez cienia serdeczności; oto jej sens:

„Tymczasem żyje pan jeszcze; jak pan umrze, to się zobaczy"...

R. H.



B. cesarz Wilhelm.



Łamacz lodów „Czeljuskin" przed katastrofą wśród gór lodowych na północnem morzu polarnem.

W ciągu dwóch dni okradł 12 jubilerów w Berlinie

Warszawa, 6 kwietnia.

Sąd Apelacyjny skazał wczoraj żyda **Jankla Brzezińskiego, który w ciągu dwóch dni zdołał okraść w Berlinie 12 jubilerów.** Policja niemiecka natrafiła na jego ślad i zwróciła się do policji polskiej. Poszkodowani jubilerzy, którzy widzieli go w momencie ucieczki, poznali go z fotografji, przesłanych przez Urząd Śledczy. Na rozprawie przed Sądem Okręgowym, **Brzeziński wykazał swoje alibi i został uniewinniony.** Rozprawa apelacyjna dała jednak inny wynik. Prokurator udowadniał, **że świadkowie, którzy stwierdzali alibi Brzezińskiego, nie są ludźmi wiarogodnymi, a fotografja stanowi bezsprzecznie dowód winy. Sąd Apelacyjny skazał Brzezińskiego na trzy lata więzienia**

Angielscy detektywi w Warszawie

— Urząd policji w Londyńskim Scotland Yard wysłał do Warszawy **kilku detektywów, którzy pracują od paru dni, szukając oszustów którzy puścili w obieg t. zw. „mareczki ubezpieczeniowe" na dużą sumę.** „Mareczki ubezpieczeniowe" używane są w Anglji przy opłatach na świadczenia socjalne.

Nowy konsul włoski w Katowicach

Warszawa, 6 kwietnia.

P. Prezydent R. P. udzielił egzequatur p. Girogio Benzoni, jako konsulowi włoskiemu na obszarze województw śląskiego, kieleckiego, krakowskiego, lwowskiego i stanisławowskiego z siedzibą w Katowicach.

Strejk chórzystów opery poznańskiej

Poznań, 6 kwietnia.

Z powodu nieporozumień na tle zarobkowem chórzyści opery poznańskiej nie występują w żadnych sztukach. Dyrekcja Teatru Wielkiego zdecydowała się wystawiać tylko **takie opery i operetki, w których chór nie występuje.** Jak długo zatarg potrwa — niewiadomo.

Urzędnicy państwowi we Francji grożą strejkiem

Paryż, 6 kwietnia.

Niebezpieczeństwo strejku generalnego urzędników, zorganizowanych w związkach zawodowych, a zwłaszcza, wybitnie komunistycznie nastawionych urzędników pocztowych zwiększa się z godziny na godzinę. Wobec usilnej agitacji, prowadzonej w kołach urzędników przeciwko zarządzeniom oszczędnościowym rządu, premjer Doumergue uważał za wskazane **zwrócić się z gorącym apelem do urzędników, wzywając ich do poczynienia ze swej strony ofiar d'a uzdrowienia budżetu państwa.** W odezwie swej premjer podkreślił, iż urzędnicy mają do wyboru trzy drogi: **przyjęcie obniżek poborów, załamanie się skarbu państwa lub inflację.** Rząd jest przekonany, iż urzędnicy, doceniając bezwzględną konieczność uzdrowienia finansów, zgodzą się narówni z innemi warstwami ludości na stosunkowo nikłe ofiary, gdyż projektowana redukcja pensyj w wysokości 5 do 10 proc. niczem nie wpłynie na pogorszenie stopy życiowej.

Socjalistyczne zrzeszenia urzędnicze zajęły się tymczasem **badaniem projektów rządowych i postanowiły zwołać na sobotę nadzwyczajne zgromadzenie, które poweźmie definitywne decyzje.** Z drugiej strony urzędnicy pocztowi rozważali projekty rządu i zajęli **stanowisko wyraźnie nieprzychylne.**

Generalny sekretarz socjalistycznego związku zawodowego zażądał audjencji u premjera Doumergue, w czasie której zakomunikuje premjerowi **odmowę związku zawodowego na zamierzoną przez rząd redukcję poborów.**

W całym szeregu urzędów publicznych doszło **do demonstracyj na znak protestu przeciwko programowi oszczędnościowemu rządu.** Około 100 urzędników zgromadziło się w centrali telefonicznej Grenelle, którzy wznosili okrzyki: **„Strejk, strejk! Precz z Tardieu!".** Policji udało się rozproszyć demonstrantów. W kilku biurach urzędów podatkowych urzędnicy urządzili zgromadzenia, na których postanowiono, **skierować do rządu rezolucję z protestem przeciwko obniżce poborów. W biurach zarządu celnego i zakładów wodociągowych pracownicy zażądali utrzymania dotychczasowego poziomu płac.**

Katastrofalna sytuacja robotników w Porębie

Groźba zamknięcia kopalni „Franciszek"

Wśród robotników i urzędników fabryki „Poręba" pod Zawierciem panuje ogromne zaniepokojenie z powodu groźby rzuconej przez dyrektora p. Staszewskiego. **Ten ostatni bowiem w formie ultimatum zapowiedział obniżkę płac, zarówno robotnikom jak urzędnikom o 10 proc. obniżenie tantjem urzędniczych, o 50 proc. zniesienie deputatów węglowych, oraz bezpłatnych mieszkań i światła.**

Zarządzenie swe p. Staszewski motywuje nierentownością fabryki i grozi, że o ileby pracownicy nie zgodzili się na obniżkę płac i zniesienie świadczeń, to fabrykę zamknie. Równocześnie p. Staszewski zapowiada elektryfikację fabryki i zamknięcie kopalń „Franciszek", dostarczającej węgiel tylko dla fabryki „Poręba".

W związku z tem straciłoby pracę **200 robotników zatrudnionych w kopalni**, ponieważ ludzie ci, po przeprowadzeniu elektryfikacji, byliby zupełnie zbędni. Zapowiedź dyr. Staszewskiego na skutek protestu robotników, miała być dyskutowana w ub. piątek przez zarząd główny „Poręby" w Warszawie, który miał wydać ostateczną decyzję.

Sobota **7** Kwietnia 1934	Dziś: Epifanjusza Jutro: Dionizego b. Wschód słońca: g. 5 m. 23 Zachód: g. 18 m. 44 Długość dnia: g. 13 m. 21

Przed konsekracją

Ks. Biskupa Bromboszcza

Uroczysta konsekracja J. E. Ks. Biskupa-Sufragana, **dr. Bromboszcza**, odbędzie się w **dniu 6 maja br.** W związku z nominacją napływają do rąk J. E. Ks. Biskupa dr. Bromboszcza b. liczne życzenia. **Siedzibą Biskupa Sufragana mają być Mysłowice.**

Wycieczka niemiecka do Krakowa

Z Bytomia donoszą, że dotychczas sprzedano tam **1.100 biletów kolejowych do pociągu brydżowego**, który w dniu 8 bm. odjedzie **z Bytomia do Krakowa i Wieliczki.** W wycieczce tej bierze udział **1.100 obywateli niemieckich** z **Bytomia, Gliwic, Zabrza i Opola**

Ruch budowlany w Zawierciu

W związku z trwającem przesileniem gospodarczem, które szczególnie dotknęło miasto Zawiercie, panuje niemal zupełny zastój. Ośrodek nawskróś przemysłowy zamieszkały w 75 proc. przez ludność czysto robotniczą, rekrutującą się z pracowników unieruchomionych już zakładów przemysłowych, a żyjącą z przyzwyczajenia z dnia na dzień, nie może oczywiście się zdobyć na zapobieżenie głodowi mieszkaniowemu.

W każdym razie na obecny sezon budowlany do zarządu miejskiego w Zawierciu zgłoszono **7 planów budowy domów parterowych, 2 plany domów jednopiętrowych** — wszystkie od osób prywatnych. Z tego rada przyboczna zarządu miejskiego zatwierdziła **3 plany domów parterowych.**

Z kilkudziesięciu związków zawodowych i organizacyj społecznych, jakie znajdują się na terenie miasta, jedna tylko organizacja **Związek Rezerwistów R. P.** i Komenda Powiatowa w Zawierciu mogła zdobyć się **na rozpoczęcie budowy gmachu częściowo parterowego**, częściowo **jednopiętrowego** pod nazwą: **„Dom Rezerwisty".** Władze tego związku czynią energiczne wysiłki celem kompletnego wykończenia tego budynku **jeszcze w roku bieżącym i oddanie do użytku** swym członkom.

Zarząd miejski w sezonie bieżącym planuje: dokończenie budowy szkoły średniej; dokończenie koszar policji konnej; budowę stajni w obrębie domów miejskich przy ul. Paderewskiego.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

SOBOTA: g. 20 „Towarzysz".
NIEDZIELA: g. 16 „Rodzina".
g. 20 „Firma" sprzedane dla Zw. Pocz.
WTOREK: g. 20 „Towarzysz".
ŚRODA: g. 20 „Rodzina".
CZWARTEK: g. 20 „Towarzysz".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

BIELSKO: poniedziałek: g. 20 „Papa".
PSZCZYNA: piątek: g. 20 „Rodzina".

△ REPERTUAR TEATRU DOMU LUDOWEGO W KRÓLEWSKIEJ HUCIE.

SOBOTA: g. 20 „Czar Walca" operetka Oskara Straussa.
NIEDZIELA: g. 19 Oratorjum „Stabat Mater" i „Te Deum" A. Dworzaka.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Nieznajoma z telefonu". **Casino:** Dawno oczekiwana premjera „Marsz Rakoczego". W gł. roli Paweł Javor Tibor v. Halmay. **Colosseum:** „Zdobyć cię muszę". **Palace:** „Wiktorja i jej huzar". **Rialto:** „Csibi". **Union:** „Pożegnanie z grzechem". **Dębina:** „Dzieje grzechu".
SZOPIENICE. Heljos: „Zdobyć cię muszę".
KRÓL. HUTA. Apollo: „Wielka księżna Aleksandra" i „Bożek mórz południowych". **Rozy:** „Nocny Ekspres" i „Musisz być moją". **Colosseum:** „Wesoły karawaniarz".
RYBNIK. Apollo: „Kocha, lubi, szanuje". **Palace:** „Morderstwo w ogrodzie zoologicznym".

RADJO:
NIEDZIELA, 8 KWIETNIA 1934 R.

Katowice. 8,00 „Kiedy ranne wstają zorze". 8.05 Gimnastyka. 8,25 Płyty. 8.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 10.30 Nabożeństwo z Klasztoru O O Franciszkanów w Panewniku. 11.57 Sygnał czasu. 12,10 Wiadomości meteorologiczne. 12,15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. 14,00 Ks. dr. Bolesław Rosiński „Pójdźmy za Chrystusem". 14,20 Koncert popularny orkiestry Klubu Mandolinistów „Halka" z Szopienic. 15,20 Zespół jazzowy. 16,00 Słuchowisko dla dzieci. 16.30 Płyty. 16,45 „Pogodki gorolskie łod Żywca" (w gwarze żywieckiej). 17,00 „Ogród w oknie i na balkonie". 17,15 Reportaż z meczu piłkarskiego Ruch — Cracovia. 17.45 „Alleluja Jezus Żywie" — audycja pieśni wielkanocnych. 18,00 Słuchowisko „Święcone u generała Kniaziewicza". 18,40 Prof. Ligoń: „Bery i bojki śląskie". 19.15 Płyty. 19,30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19,52 Koncert orkiestry symfonicznej. 21,00 Feljeton p. t. „W afrykańskim Paryżu". 21,15 „Na wesołej lwowskiej fali". 22,15 Wiadomości sportowe. 22,30 Muzyka taneczna. 23,05—23,30 Muzyka taneczna.

— **NAGŁY ZGON NA ULICY.** Dn. 5 bm. po poł. zmarł nagle na ul. Dyrekcyjnej w Katowicach inż. Leonard Linde z Katowic (Wodna 4). Przyczyną śmierci był udar serca.

— **SPRZENIEWIERZENIE.** Salamon Selman, kupiec z Katowic doniósł, że w czasie od 10 stycznia do 4 bm. zatrudniał w charakterze pomocnika kupieckiego, niejakiego Waldemara Dziubę z Lipin, pod Katowicami, który w tym czasie **zainkasował ogółem 1.800 zł. zatrzymał je dla siebie i zbiegł.**

— **POŻAR LASU W POWIECIE RYBNICKIM.** W lesie państwowym w Skrzyszowie wybuchł onegdaj pożar, który zniszczył kulturę leśną na przestrzeni 1 ha. Podczas dochodzeń ustalono, że ogień został wzniecony na terenie własności prywatnej **Ignacego Folwarcznego w Krostoszowicach** i następnie przeniósł się na teren lasów państwowych. Straty sięgają sumy **700 zł.**, ponieważ uległy spaleniu względnie zniszczeniu tylko sadzonki i pożar w porę został zlokalizowany. — Sprawcy podpalenia nie zdołano dotychczas ustalić. (R)

— **KRADZIEŻ 2 KONI.** W nocy na 6 bm. skradziono gospodarzom Alojzemu **Lupie** z Piotrowic i Bernardowi **Starzyckiemu** z Mokrego dwa konie, z którymi złodzieje znikli w niewiadomym kierunku.

— **SAMOBÓJSTWO.** Dnia 3 bm. wieczorem powiesił się na pasku skórzanym w mieszkaniu 42-letni Jan Szędzielorz, zam. w Szczygłowicach. Powodem targnięcia się na życie była nieuleczalna choroba płuc.

— **PAZURY I ŁOM ŻELAZNY W ROBOCIE.** W nocy z 4 na 5 bm. mieszkaniec Szarleja — W. Piekar, Hojczyk Tomasz w stanie pijanym dobijał się gwałtem do drzwi mieszkania **Marji Górowej.** Zamieszkujący w tym samym mieszkaniu sublokator **Opiołka Wincenty**, nie mogąc znieść tego hałasu, otworzył drzwi wpuszczając pijanego Hojczyka do mieszkania. I ni z tego ni z owego pomiędzy obydwoma doszło do bójki. Hojczyk rzucił się na swego przeciwnika, bijąc go, kopiąc, a nawet... gryząc. W obronie własnej Wincenty Opiołka złapał ciężki łom żelazny i zadał Hojczykowi kilka mocnych ciosów, wskutek czego ten zmuszony był z mieszkania się wycofać. Na odchodnem, pragnąc jakoś okazać swą zemstę, Hojczyk wybił sublokatorowi Opiołce kilka szyb w oknach. Hojczyk, niedość, iż ciężko został pokaleczony, dodatkowo odpowiadać będzie przed sądem za zakłócenie spokoju nocnego, jak również za uraz cielesny. (zo)

— **STRZAŁY NA GRANICY.** W nocy 4 bm. strażnik graniczny pełniący służbę na odcinku granicznym Szarlej, zaobserwował bandę przemytników, przekradających się z Niemiec do Polski z różnemi towarami. Na wezwanie strażnika, by się zatrzymali, przemytnicy nie przystanęli, wobec czego strażnik użył broni, dając kilka strzałów na postrach. Przemytnicy uciekli, zostawiając **17 kg. pomarańcz** na miejscu. — W tym samym czasie Śl. Straż Graniczna na odcinku granicznym Brzeziny Śl. przytrzymała: Chudzika Stanisława, oraz Dermina Józefa z Czeladzi. Zarazem przyłapano niejaką Ludwikową Bronisławę, mieszkankę Będzina. Towar w ilości **16 kg. pomarańcz** skonfiskowano. (zo)

„Dobry zwyczaj — nie pożyczaj"

B. strażnik graniczny przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie odbyła się 5 bm. rozprawa przeciwko **Piotrowi Judyczce z Żywca**, zamieszkałemu dawniej w Król. Hucie. Oskarżony w r. 1931 jako strażnik graniczny przeprowadzał rewizję w mieszkaniu **Emilji Parketnej w Król. Hucie**, ul. Kingi, gdzie spodziewał się wykryć większą partję przemyconego towaru.

Rewizja dała wynik zupełnie negatywny, a oskarżony wówczas zauważył większą gotówkę u **Parketnych.** Postanowił wykorzystać swoje **spostrzeżenie.** Po pewnym czasie zgłosił się ponownie do Parketnych, usprawiedliwiając się przed nimi, że miał mylne wywiady, na podstawie których rewizję przeprowadził, **za co ich obecnie przeprasza.**

Przy tej sposobności opowiadał o nader ciężkiem położeniu materjalnem, w jakiem się znajduje, co wzruszyło Parketów do tego stopnia, że chętnie przyszli mu z pomocą **pożyczając 300 zł. bez żadnego pokwitowania**, a gdy przeszedł termin płatności i mimo licznych upomnień Parketni nie mogli pieniędzy otrzymać; wnieśli przeciw niemu skargę sądową.

Na rozprawie oskarżony **Judycka** wyparł się wypożyczonej mu kwoty; natomiast Emilja Parketna złożyła **dowód prawdy pod przysięgą.** Szukając zemsty, Judycka zaskarżył Parketną o krzywoprzysięstwo, jednak prokurator umorzył **sprawę dla braku dowodu winy**, a oskarżył Judyckę o umyślne fałszywe oskarżenie.

Sąd skazał oskarżonego **na 7 miesięcy** więzienia z zawieszeniem **na 3 lata.** (b)

Sprzedaż cudzych aparatów leczniczych

opieczętowanych pozatem przez komornika

Przed kilku dniami zmarł w Bytomiu lekarz katowicki **dr. Starker.** Swego czasu zakupił on w jednej z katowickich firm, **kilka aparatów leczniczych.** Wskutek choroby i kryzysu gospodarczego, popadł jednak w trudności finansowe i nie mógł **spłacać umówionych rat za te aparaty.** Sprzedająca firma więc wystąpiła przeciw dr. Starkerowi na drogę sądową i poleciła komornikowi sądowemu **p. Tasarkowi przeprowadzenie egzekucji.** Na poczet pretensji komornik sądowy **opieczętował zakupione aparaty lecznicze.**

W międzyczasie dr. Starker zmarł i... **sąsiedzi, jak czarne kruki rzucili się na jego własność.** Pomimo, że aparaty lecznicze były zajęte, jedna z sąsiadek zabrała je i sprzedała wszystkie, **wartości około 3.000 zł. — za 400 zł.** Aparaty te kupił za tak śmieszną sumę znany z głośnego procesu przemytniczego **p. Eryk Polak**, który zrobił na nich niezły interes, gdyż w tym samym dniu **sprzedał je osobie trzeciej za 1.400 zł.**

O wszystkiem dowiedziała się policja, która przytrzymała **Eryka Polaka.** Zeznał on w ciągu przesłuchania, że aparaty te sprzedał nieznanemu mu bliżej **osobnikowi z Bytomia.** Policja śledzi obecnie, gdzie znajdują się **sprzedane aparaty.** (s)

Monopol Spirytusowy

kupuje próżne butelki

„Monitor Polski" z dnia 5 bm. ogłasza zarządzenie Ministra Skarbu z dnia 30 marca br. w sprawie **ustalenia cen za przyjmowane zwrotne butelki po wyrobach Państw. Monopolu Spirytusowego** oraz w sprawie prowizji dla sprzedawców za skup tych butelek i warunków, którym mają odpowiadać skupywane butelki. Ceny, które mają być wypłacane przez detalicznych sprzedawców napojów alkoholowych konsumentom za przyjmowane zwrotne butelki po Wyrobach Państwowego Monopolu Spirytusowego ustalono następująco: za każdą zwróconą butelkę o pojemności 1 litra — 7 groszy, za butelkę o pojemności 0,5 litra — 4 grosze, za butelkę o pojemności 0,25 litra — 3 grosze, za butelkę o pojemności 0,1 litra 2 grosze.

Zjazd urzędników

Dnia 8 bm. o godz. 13 odbędzie się w Katowicach w lokalu „pod Wypoczynkiem" przy ul. św. Jana, **V Walny Zjazd delegatów Zw. Urzędników Państwowych i Samorządowych** III kategorji Województwa Śląskiego. Władze reprezentować będzie szef biura personalnego dr. **Wierzbiański.** Po zakończeniu obrad o godzinie 17.30 związek z okazji 5-lecia swego istnienia urządza wieczorek w połączeniu ze Święconem.

Przed likwidacją

kopalni „Cecylja"

Gwarectwo **„Cecylja"** w Brzozowicach wniosło podanie do komisarza demob. **o unieruchomienie kopalni rudy cynkowej.** Kopalnia ta **ma być całkowicie zlikwidowana**, gdyż z powodu **wyczerpania się złóż kruszcu dalsza eksploatacja się nie rentuje.** Pracę straci 3-ch urzędników i 103 robotników.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 8

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Kocha... lubi... szanuje...". **Palace:** „Zdobywcy" i „Biały wódz". **Eden:** „Niewidzialny człowiek". **Casino:** „Prokurator Alicja Horn".
BĘDZIN. Apollo: „Sabra, syn Palestyny". **Nowości:** „W twoich ramionach" i „Powrót Sherlocka Holmesa". **Światowid:** „Ulica".
DĄBROWA. Ars: „Niewidzialny człowiek". **Bajka:** „Pieśniarz Warszawy" i „Karjera dziewczęcia".
ZAWIERCIE. Stella: „Don Kiszot".
CZELADŹ. Czary: „Platynowa blondynka".

— **ODZNACZENIE.** Przodownik P. P. p. **M. Rojewski** z czeladzkiego komisarjatu odznaczony został medalem niepodległości.

— **KOŁO PRZYJACIÓŁ HARCERZY NA ŚRODULI** w Sosnowcu komunikuje, że 8 bm. o godz. 10 w szkole powsz. nr. 2 przy ulicy Okrzei 46, odbędzie się zebranie członków Koła, na którem obecność wszystkich członków jest pożądana.

— **MATKĘ PORZUCONEGO DZIECKA ODNALEZIONO.** Przed portiernią szpitala na Pekinie jakaś kobieta porzuciła dziecko, poczem zbiegła. Jak się okazuje matką jest 26-letnia Stefanja Iskra, bez stałego miejsca zamieszkania, którą zatrzymano.

— **RUBRYKA KRADZIEŻY.** 5 bm. z kuchni p. Suchera Józefowicza w Sosnowcu, ulica Teatralna 1, skradziono platerową zastawę stołową, wartości 200 zł., w magistracie sosnowieckim p. Wiktorowi Inglikowi skradziono z kieszeni portfel z dokumentami, p. Kazimierze Regier z Zagórza skradziono z kieszeni 20 złotych. 5 bm. do mieszkania p. Izraela Wrocławskiego w Będzinie, 3 Maja 4 dokonano włamania. Sprawcy skradli weksle, oraz 1.200 złotych gotówką.

— **PARA BOCIANÓW WRÓCIŁA.** W piątek wróciła do Będzina znana para bocianów, która już od kilku lat rezyduje w specjalnie urządzonem dla miłych gości gnieździe, na drzewie.

Wojna gospodarcza Sosnowca, Będzina i Siewierza

7-krotnie wyższe opłaty targowe w Sosnowcu

W ostatnich tygodniach na targowicy trzody chlewnej w Sosnowcu daje się zauważyć **spadający gwałtownie ruch trzoda chlewna**, na korzyść miast sąsiednich, a głównie Będzina i Siewierza.

Koncentrujący się w Sosnowcu do niedawna handel trzodą, rozbija się wyraźnie, a główną przyczyną tego są **wysokie opłaty targowe**, które w Sosnowcu wynoszą **7 zł. od sztuki, podczas gdy w Będzinie i Siewierzu opłaty te wynoszą zaledwie 1 zł.**

Hurtownicy zatem wolą sprowadzać towar do Będzina lub Siewierza, oszczędzając na tem b. poważne sumy. Stan ten odbija się korzystnie również na budżecie związków konkurujących miast, które w różny, możliwy sposób ułatwiają kupcom handel.

Sosnowiec z tego powodu ponosi **ogromne straty**, tembardziej, że dochód z opłat targowych stanowił **b. poważną pozycję dochodową w budżecie.**

Wobec tego ze strony Sosnowca należy się spodziewać kontrataku, celem odzyskania zagrożonych poważnie dochodów.

Olbrzymia kradzież biżuterji

znalazła swój epilog w sądzie

Przed Izbą Karną w Bytomiu stanął w czwartek pochodzący z Rybnika **Wincenty Kindla** oraz towarzysz jego, pochodzący z Rygi (Łotwa) **Henryk Milton**, którzy przed 5 laty dokonali włamania do **składu jubilera Jacobowitza w Bytomiu**, przyczem skradli biżuterję, zegarki, oraz inne srebrne oraz złote przednmioty, **wartości 35.000 mrk.** W toku dochodzeń ustalono. że sprawcy włamania łup swój przemycili na teren Wojew. Śląskiego. Kindla i Miltona przytrzymano później w Alzacji, gdzie sąd francuski skazał **ich na 5 lat więzienia** za szereg kradzieży z włamaniem. Po odcierpieniu kary tej odstawiono ich na żądanie policji niemieckiej do Niemiec.

Kindla, który dawniej służył w polskiej straży celnej, po zwolnieniu zajmował się przemytem (!) i działał rzekomo z polecenia niejakiego „Rosenberga“. dla którego przemycił skradzioną biżuterję przez zieloną granicę do **Rudy Śląskiej.**

Ze względu na to, że osk. Kindla tłumaczył się. iż za kradzież w Bytomiu skazany został przez sąd francuski jako **„międzynarodowy“ przestępca**, sąd w Bytomiu postanowił sprawę odroczyć i zażądać **aktów sprawy z sądu francuskiego.**

Znachorka przed sądem

Dnia 6 bm. odbyła się przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie rozprawa przeciwko Bronisławie Marmolowej, **naturalistce**, zamieszkałej w Król. Hucie, Rynek 7, oskarżonej o to, że pomimo zakazu miejscowej d--rekcji policji. wywiesza nadal przy Rynku 7 **szyld, reklamujący jej zawód znachorski** i wykonywanie **praktyki lekarskiej.** k

Sąd skazał ja na **150 zł. grzywny** z art. 1 i 10 oraz 2 miesiące aresztu i 1.000 złotych grzywny względnie 10 dni aresztu z art. 3 i 25 (b)

Śmierć górnika

Górnik Maks **Bajer**, który w dniu 5 bm. wskutek oberwania się węgla na fil. w kopalni „Giesche“ w Nikiszowcu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, zmarł w szpitalu w godzinach wieczornych.

6 miesięcy więzienia
za pobicie policjanta

Sąd Okręgowy w Król. Hucie skazał na 6 miesięcy więzienia Jana **Knopa**, woźnicę z Król. Huty, za to, **że w czasie odsiadywania kary w areszcie policyjnym pobił i rozbroił policjanta.**

Kim jest ta kobieta?



Jak poprzednio donosiliśmy, w dniu 4 bm. o godzinie 7.25. przytrzymano na dworcu kolejowym w Swiętochłowicach **kobietę, jadącą bez biletu.**

Odstawiana do Komisarjatu Pol. w Świętochłowicach, Wydziału Śledczego, oraz sędziego do dochodzeń w Król. Hucie, ukrywa nadal sprytnie tajemnicę wyjawienia swojego nazwiska, wobec czego należy przypuszczać, że wspomniana nie chcąc zdradzić się — prawdopodobnie uciekła z klasztoru lub domu poprawy, co wskazuje jej **krótko ostrzyżony włos** oraz ubranie zdekompletowane jak wskazuje poniżej podany rysopis. Możliwem jest także, że jest to wyrafinowana oszustka, uciekła z więzienia — chyba, że ma się do czynienia z osobą umysłowo chorą, na co jednak jej zewnętrzny wygląd oraz **spryt nie wskazują.**

Rysopis: wzrost 155 cm., postawa wysmukła, włos ciemny, oczy szare, ubrana w długą ciemno bronzową suknię, krótki szary żakiet, przepasany lakierowym paskiem, bluza w paski, na głowie husteczka czerwona krakowska w kwiatki, pół śniegowce.

Dla ułatwienia stwierdzenia nazwiska, uprasza się **o podanie sędziemu śledczemu przy sądzie w Król. Hucie jakiejkolwiek bliższej informacji.** (b)

(b)

Wyświetlenie tajemnicy narkotyków
w powiecie Rybnickim

W aferze przemycania narkotyków z Niemiec do Polski na terenie Rybnickim wyszły obecnie na jaw nowe szczegóły. W miesiącu czerwcu 1932 r. dostarczył ślusarz **Józef Pytlik z Radlina** jeden słoik z morfiną krawcowi Ignacemu Bochenkowi z Jankowic za **sumę 120 mkn.**, a ponadto w sierpniu tego roku jeden słoik kokainy **za 300 mkn.** Bochenek sprzedał nabyte narkotyki Pawłowi Zimnemu z Chwałowic, gdzie też policja wpadła na ślad handlarza i niebezpieczny towar zajęła. Jak w czasie dochodzeń ustalono nabył Pytlik wspomniane środki odurzające od przemytnika **Edmunda Walendowskiego z Rydułtów**, który w dniu 9 marca br. został w czasie pościgu przez straż graniczną **zastrzelony.** Na Pytlika, Bochenka i Zimnego sporządzono doniesienie karne. Należy przypuszczać, że czynniki miarodajne, idąc powoli po nici do kłębka zdołają zlikwidować zupełnie uprawianie tak niecnego procederu przez różnych kombinatorów i położą kres szerzącemu się coraz więcej nielegalnemu handlowi narkotykami. (R)



Kościół N. M. P. w Mysłowicach, siedzibie J. E. ks. Biskupa dr. Teofila Bromboszcza.

Złodzieje zatrzymali pociąg
aby móc kraść węgiel

Dnia 4 bm. około godziny 20-tej zaszedł na szlaku kolejowym w Knurowie pow. Rybnik niecodzienny wypadek, który dobitnie charakteryzuje pomysłowość dzisiejszych złodziei nie znających żadnych przeszkód i wykonujących swe plany bez jakichkolwiek skrupułów. Jakiś nieznany sprawca skneblował na trasie kolejowej znajdujące się druty sygnałowe przy pomocy kawałka drzewa do tego stopnia, że zwrotniczy **nie był w możności nastawić sygnału wjazdowego**, tak że nadjeżdżający pociąg osobowy musiał przez 4 minuty stać na **torze przed stacja**, nim się sprawa wyjaśniła i zdołano przeszkodę usunąć. Wstępne dochodzenia wykazują, iż sprawca miał na celu zatrzymanie pociągu towarowego, chcąc dokonać **kradzieży węgla, co się jednakże nie udało**, ponieważ pociąg osobowy wyprzedził tak wielce upragniony przez złodzieja pociąg towarowy o całe pół godziny.

Dziecko wpadło do kotła
z gotującą się zupą

Z Prudnika donoszą: W domu rolnika Pawła **Apostela** w Rzymkowicach zdarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie w czasie przygotowywania „świniobicia“ do kuchni **wbiegło czworo dzieci, przyczem jedno z nich a to 3-letni synek robotnika Nowotnego potknął się i wpadł do znajdującego się obok pieca wielkiego kotła z gotującą się zupą.** — Wskutek poparzenia **dziecko w strasznych boleściach zmarło.**

62-letnia wieśniaczka przed sądem
pod zarzutem namawiania do zamordowania jej męża

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiadała 62-letnia wieśniaczka Rozalja Horstowa z Wielkiego Chełmu, której akt oskarżenia zarzucał namawianie swego męża Szczepana do zamordowania niejakiego **Antoniego Wieczorka.**

Pozatem oskarżona namawiała rzekomo niejakiego Molla z Janowa, występującego w roli spirytysty do zamordowania niejakich **Kempki, Wycieśloka i Kleczka**, przyczem obiecała Mollowi wynagrodzenie. Leciwa wieśniaczka miała proces ze sąsiadem, w którym Wieczorek, Kempka, Wyciślok i Kleczka mieli **występować jako świadkowie.**

Szczepan Horst zaczaił się na Wieczorka, powracającego z pracy i wystrzelił do niego **5-krotnie z karabinu wojskowego, raniąc go w prawe udo.** Zamachowiec został rozpoznany i aresztowany. Wtenczas Horstowa podała jako sprawcę usiłowanego zabójstwa Kleczkę, jednak dochodzenia nie potwierdziły jej oskarżenia. Horst popełnił w więzieniu samobójstwo.

Ciekawa ta rozprawa została jednak odroczona, gdyż główny świadek Wieczorek nie stanął. (s)



Teofila His z Szopienic, stała czytelniczka „Siedmiu Groszy“ obchodziła w dniu 29 marca br. siedmdziesiąt piątą rocznicę swych urodzin. Szanownej Jubilatce życzymy „Ad multos annos!“

Napad na posterunkowego

Dn. 4 bm. o północy post. Koenig z Welnowca w czasie konfiskowania węgla z „biedaszybu“ niejakiemu **Piotrowi Balertowi z Klimzowca** uderzony został przez syna Balerta, Franciszka, wobec czego Koenig użył pałki gumowej do poskromienia napastnika. Balert wraz z synem zdołali jednak pałkę wyrwać z rąk K. i pobili **go silnie, poczem zbiegli z pałką.** Sprawców pobicia ujęto.

Straszne samobójstwo górnika

Z Bytomia donoszą: **Jeden z górników na kopalni „Hohenzollern“ popełnił samobójstwo, wkładając do ust nabój dynamitowy i powodując eksplozję.**

Kary na pracodawców
za niewypłacanie zarobków

Starostwo w Olkuszu nałożyło **po 100 zł. grzywny z zamianą po 5 dni aresztu**, na syndyków masy upadłości papierni **Moesa** w Wierbce pod Pilicą: adwokata **Jana Szpakowskiego** i wydawcę, **Stanisława Areta** z Warszawy, oraz administratora **Mieczysława Kośmińskiego, za niewypłacanie należności pracownikom i lekceważenie swych zobowiązań.**

Za to samo ukarani zostali: **Henryk Lender**, dyrektor fabr. oprawek elektr. „Znicz“ w Olkuszu i kierownik fabryki, **Nikodem Pinczewski** — grzywną po 100 zł. z zamianą po 10 dni aresztu każdy. (r)

Brak robotników rolnych w Niemczech

Z Berlina donoszą:

W rolnictwie niemieckiem zauważyć się daje **brak fachowych sił roboczych przy robotach wiosennych.** Zapotrzebowanie wynosi **15.000 ludzi.** Brak ten powstał **skutkiem niedopuszczenia robotników sezonowych z Polski.**

Oszukał sędziego, policjanta i zarząd szpitala
Niesłychany wypadek w Królewskiej Hucie

Dnia 4 bm. został przytrzymany na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej na szkodę **Józefy Mrozowej** z Wielkich Hajduków, znany złodziej kieszonk. **Michał Koziara**, zamieszkały w Sosnowcu, ul. Tatrzańska 22.

Kradzieży dopuszczał się wspólnie z dotychczas nieujętym kolegą. Ponadto podejrzany jest o dokonanie kradzieży **w dniu 30 marca br.** na przystanku tramwajowym w Wielkich Hajdukach na szkodę **radcy Zakładu Ubezp. w Król. Hucie** Zdzisława Wyżnikiewicza, któremu skradł z kieszeni 510 zł.

Mimo udowodnienia mu przez świadków, nie przyznawał się do popełnienia kradzieży. Doprowadzony w dniu 6 bm. o godz. 11,20 do sędziego śledczego. na widok otoczenia dostał nagle **ataku epileptycznego**, rzucając się na podłogę, gryząc wargi, tocząc pianą z ust i krwawiąc. Sędzia wezwał pogotowie ratunkowe, które odwiozło chorego pod eskortą policjanta do **szpitala miejskiego w Król. Hucie**, gdzie lekarz po zbadaniu oświadczył policjantowi, że przywieziony Koziara pozostanie na przeciąg **jednego dnia w szpitalu.**

Sędzia śledczy, zaciekawiony stanem zdrowia Koziary, nawiązał rozmowę telefoniczną ze szpitalem miejskim i dowiedział się ku swemu zdziwieniu, że kieszonkowiec oszust i sprytny symulant, któremu życzył sędzia najrychlejszego powrotu do zdrowia. by go jaknajrychlej przesłuchać — czuł się zupełnie zdrów **i został wypuszczony na wolność.**

Widocznie Koziarze częściej udawały się jego tryki — dość że tu nabrał w tym wypadku władze — w pikantny sposób. (b)

NARZECZONA SKAZAŃCA

72)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd próbował zbiec przy pomocy swego przyjaciela Wiktora. — Ucieczka nie udała się i obaj zostali schwytani. Wiktor osadzony został w Bastylii, a Marceli skazany na śmierć. O wyroku śmierci rozmawia dozorca Rochelle z katem Lorenzo.

•

— Protektorów? Kogóżby miał? Muszkieter został odstawiony do Paryża, porucznik d'Asimont wczoraj powrócił — odpowiedział Rochelle, a innego przecież niema.

— Ja wiem tylko tyle, — odparł kat — że wczoraj wieczór widziałem porucznika pod kaźnią deskową. — Niósł on więźniowi kołdrę, ciepłą odzież, ponieważ jest zimno, i butelkę wina.

Rochelle wybuchnął.

— Porucznik d'Asimont? — zapytał niedowierzająco.

Lorenzo skinął głową potakująco.

— Widziałem go — rzekł.

— Co to znaczy? Porucznik d'Asimont? A jego jakie licho opętało?

— To też pomyślałem sobie, że więzień musi mieć gdzieś jakiegoś dobrego protektora — powtórzył Lorenzo, odchodząc.

Rochelle pozostał zamyślony.

— Protektora — mówił do siebie — porucznik d'Asimont?... co się to dzieje?... I egzekucja odłożona?... Do szatana, co to znaczy? Wyrok zapadł, to przecież nie są żarty, powinien być wykonany! Komendant musi w tem coś mieć. Nie może ułaskawić skazańca, tak daleko jego władza nie sięga. Dlaczegóż jednak nie odbywają egzekucji?

Rochelle odszedł.. Udał się w stronę, gdzie nad basenem leżały kaźnie deskowe. Przekonawszy się, że warta stała ciągle przed kaźnią więźnia, powrócił do sal, w których tymczasowo pełnił lżejszą służbę jako dozgądacz.

Marceli niemniej od Rochella był zdziwiony ulgami, jakich doznawał.

Wizyta oficera dowiodła mu, że go chciano ochronić od męczarni kaźni deskowej. Porucznik d'Asimont, gdy przyniósł mu ciepłą kołdrę, ciepłą odzież i butelkę wina, nie wszedł z nim w rozmowę, oświadczył tylko, że te przedmioty w imieniu komendanta przynosi.

Być może — mówił sobie Marceli — postępują z nim w ten sposób jedynie dlatego, żeby nie umarł w tem okropnem miejscu, gdyż zimno i męczarnie mogłyby uprzedzić wyrok i sprowadzić śmierć więźnia, gdyby mu nie dano pomocy.

— Oczekiwała go śmierć; chociaż wyrok nie został mu jeszcze ogłoszony, Marceli był tego pewnym.

Myśl ta nietyle go dręczyła, ile niepewność o losie Adrjanny i Wiktora, którzy wskutek usiłowań ratowania go popadli w nieszczęście.

Wszystkie jednak próby dowiedzenia się czegoś pod tym względem od dozorcy kaźni deskowej były daremne. Nie dawał on żadnej odpowiedzi na odnoszące się do tego pytania.

Marceli zrobił sobie z kołdry posłanie, które łagodziło twardość kantów desek i odziawszy się ciepło, położył się na niem. Część wina wypił, a resztę pozostawił na dzień następny. Trunek ,który mu po raz pierwszy od tak długiego czasu podano, wywarł skutek cudowny. Całą noc przespał spokojnie.

Gdy zrana wszedł do niego dozorca, przynosząc mu chleb i wodę, zastał go nie tak wycieńczonym, jak przedtem. Marceli zjadł chleb, aby go nie pozostawić na pastwę szczurów, a resztę wina wlał do wody i gasił nią pragnienie.

O możebności jakiegokolwiek ratunku nie myślał wcale. Drzwi i zakratowany otwór jego kaźni były dzień i noc strzeżone. Owa tajemnicza istota, która mu się tu i owdzie w zakładzie galerniczym ukazywała, nie mogła się do niego dostać, droga do niego była przecięta.

Dozorca przyniósł mu w południe ciepłą polewkę. Dla Marcelego było to potwierdzeniem domysłu, że postanowiono utrzymać go przy siłach do dnia egzekucji. Gdy jednak wieczorem drzwi jego kaźni otworzyły się znowu i wszedł porucznik d'Asimont, przynosząc mu znowu wino i jeszcze jedną ciepłą kołdrę, wyjątkowe to postępowanie zadziwiło go jeszcze bardziej.

Wstał.

— Widzę, jak pan dobrym jesteś panie poruczniku — rzekł — dziękuję panu za wszystko, co dla mnie czynisz! Pomyślisz pan zapewne, że niewiele pana może obchodzić wdzięczność więźnia, ale nie wszyscy więźniowie są zarazem winnymi.

— Wiem, co chcesz przez to powiedzieć, Marceli Sarbonne — ubolewam nad tobą i twoim losem — odpowiedział porucznik d'Asimont, który, jak się zdawało, przybył konno do kaźni deskowej, bo za drzwiami słychać było rżenie konia, a oficer miał szpicrutę w ręku — nie dziękuj za tę drobną przysługę, którą ci oddaję... czynię to chętnie.

— Słowa te życzliwe, panie poruczniku — rzekł Marceli wzruszonym głosem — dodają mi odwagi, abym zaniósł do pana pewną prośbę. Do tej chwili jestem w zupełnej nieświadomości, jaki los spotkał muszkietera, przyjaciela, który się dla mnie poświęcał i tę młodą osobę, która z taką odwagą i poświęceniem pomoc mi niosła. Jeżeli panu wiadomo o tych osobach, panie poruczniku d'Asimont, to uczyń mi pan łaskę i chciej powiedzieć, co się z niemi stało?

Muszkieter Wiktor Delaborde został przezemnie odtransportowany do Paryża, gdzie, jak sądzę, nie spotkała go zbyt ciężka kara — odpowiedział d'Asimont, a owa młoda, z szlachetnem poświęceniem osoba — jak słyszałem — udała się do Paryża, ażeby tam uzyskać twoje ułaskawienie, Marceli Sarbonne.

— Godnem to jest mojej szlachetnej Adrjanny — rzekł Marceli wzruszony — nie wyrzekła się ona dotychczas nadziei ocalenia mnie i nie cofa się przed żadnym środkem, przed żadną próbą, przed żadnem niebezpieczeństwem, ażeby mi dopomóc.

— Uzyskała od komendanta odłożenie egzekucji i może jej się uda uzyskać skasowanie wyroku. Możesz być dumny z tego, że masz takich przyjaciół, Marceli Sarbonne.

— Tak, masz pan słuszność! Dumny jestem z takiej miłości, jest ona dla mnie nagrodą za ciosy, któremi los mnie dotyka. A jeżeli nie zostanę ocalony, jeżeli się nie uda uzyskać ułaskawienia, to umierając, będę miał tę pociechę, że Bóg mi pozwolił znaleźć dwoje ludzi, którzy starali się o to, ażebym nie zwątpił i nie stracił wiary w miłość i przyjaźń.

— Niewiele mogę uczynić dla ulżenia twojemu ciężkiemu losowi, Marceli Sarbonne. Dowiedziałem się od twego przyjaciela, jakie przechodziłeś koleje, uczułem więc, że powinienem postarać się przynajmniej o to, abyś nie był pozostawiony w zupełnem pozbawieniu wszystkiego, jak ci zbrodniarze, którzy tutaj ponoszą zasłużoną karę. Weź tę kołdrę. Noce teraz zimne. Weź wino, ażeby woda była przyjemniejszą do picia, a jeżeli masz jeszcze jakie życzenia, objaw je.

— Nie mam innego życzenia, panie poruczniku d'Asimont, pragnę tylko, aby pańskie współczucie dla mnie nie naraziło pana na jaką przykrość.

— To, co czynię, upoważnił mnie czynić komendant.

— Więc i ten szlachetny człowiek zna przyczynę mojego uwięzienia? Mnie zapewne nie dowierzał, gdyż więzień nie może wymagać, ażeby do słów jego przykładano wiarę, gdy jednak Wiktor Delaborde i pan poświadczyliście, że w istocie jestem na galerach niewinnie, to musiał uczuć, że mnie ciężki, niezasłużony los dotyka. A chociaż dla ocalenia mnie nic nie może uczynić, nie będzie jednak Marcelego Sarbonne stawiał w swojem przekonaniu na równi z innymi galernikami, z których nie każdy na takie zasługuje współczucie, jak biedny kreol Diego i jak Marceli Sarbonne, który nie zdoła już pomścić się za swoją matkę, za Greka Aba Koronosa i za siebie na potężnym Beauforcie, opływającym w dostatkach, bezkarnie popełniającym zbrodnie, tryumfującym i szczęśliwym! On zwycięża porucznika d'Asimont, on pozostaje na wysokiem stanowisku, a ja ginę w walce nierównej, ponieważ on miał dość potęgi, ażeby mnie zgubić i zgładzić. To jednak niech panu będzie wiadomem, na to przysięgam i w tej jeszcze chwili, że jeśli niebo oswobodzi mnie, jeżeli pozostanę przy życiu, będę miał przed sobą tylko jeden cel, będę dążył do tego, abym mógł Beauforta zdemaskować, zedrzeć ten płaszcz książęcy, którym okrywa swe zbrodnie i strącić go z tej wysokości, na jakiej się znajduje.

— Życzę powodzenia twej słusznej sprawie, Marceli Sarbonne. Okazujesz się nieugiętym pod wpływem ciosów życiowych, jesteś więc człowiekiem zdolnym do spełnienia podobnego zadania — odpowiedział oficer — niebezpieczeństwo, które wisi nad twoją głową, jest wielkie, jednakże...

W tej chwili porucznik d'Asimont zamilkł. Marceli spojrzał ku drzwiom które się otworzyły... ponury wyraz jego twarzy świadczył, że ujrzał coś takiego, co w nim wstręt budziło.

Oficer odwrócił się także i spojrzał na drzwi. Ukazała się w nich postać dozorcy Rochella.

— Piękne rzeczy, daję słowo! — poważył się zawołać Rochelle — oficer zdaje się być w przyjaźni z galernikiem.

Zaledwie dozorca uniesiony wściekłością wymówił te słowa, gdy spadło na niego dotkliwe uderzenie szpicruty, którą porucznik d'Asimont trzymał w ręku.

Rochelle zachwiał się i cofnął. Ale d'Asimont powtórzył uderzenie i wychodząc za cofającym się dozorcą z kaźni deskowej, uderzył jeszcze raz trzeci przez twarz i głowę zuchwalca.

Dozorca kaźni deskowej, będący świadkiem tej bolesnej, danej Rochellowi nauczki, zamknął za oficerem drzwi kaźni.

Zmierzch już zapadał.

— Masz zapłatę za szpiegowanie i za zuchwałe słowa, dozorco! — rzekł pełnym energji głosem porucznik — a teraz ruszaj mi z drogi, bo jeszcze raz pokosztujesz mojej szpicruty.

Rochelle pochylił się i zasłonił rękami twarz. Nie miał czasu ani słowa więcej powiedzieć, tak szybko i niespodziewanie spotkała go kara.

— Strzeż się mnie, dozorco! — wołał d'Asimont dalej, dosiadając konia, którego mu żołnierz przytrzymywał — poważ się raz jeszcze mnie zaczepić, a zobaczysz, jak na tem wyjdziesz! Już oddawna zauważyłem, że jesteś człowiekiem złym, korzystającym z każdej okazji wywarcia na kimś swojej złości! Sprawiedliwym być powinieneś, a nie złośliwym. — Niech ci o tem przypomina nauczka, jaką otrzymałeś odemnie.

Porucznik d'Asimont odjechał.

Dozorca kaźni deskowej odszedł. nie mówiąc ani słowa. Żołnierz, który trzymał konia, poszedł za oficerem. Tylko Rochelle i szyldwach pozostali w bliskości drzwi kaźni deskowej.

Upłynęła może minuta.

— Dostało się wam! — roześmiał się szyldwach — nie zaczynajcie z porucznikiem d'Asimont.

Rochelle wyprostował się. Na twarzy jego były grube pręgi.

Rozwścieczony bólem dozorca zgrzytnął głośno. Wzrok jego zwracał się błędnie dookoła, a pięści zaciskały się kurczowo. Teraz dopiero zaczynał przychodzić do siebie Łzy bezsilnego gniewu popłynęły mu z oczu, z których tryskały płomienie nienawiści.

Nagle odszedł szybko, oddalając się od kaźni deskowej.

— Odpokutujesz mi za to! — mruknął, podnosząc groźnie pięści — przysięgam, że nie będzie ci to darowane.

Zdawało się, że w tej chwili postanowił już, co ma począć. Pośpieszył na plac zakładu. Ból, jaki mu sprawiały uderzenia szpicruty, powiększał jeszcze bardziej jego wściekłość. Nie był zdolnym myśleć spokojnie. W kilka chwil potem znajdował się już w gmachu komendantury. Wbiegł po schodach na górę i znalazł się w momencie w oświetlonym lampą pokoju komendanta.

Generał Mirepont, który jeszcze siedział przy biurku, spojrzał na niego zdziwiony zmianą zaszłą w jego fizjognomji.

— Co się z tobą stało? — zapytał.

Rochelle nie mógł tchu złapać. Wymówił kilka nie mających związku wyrazów.

— Przedewszystkiem uspokój się, dozorco! — rzekł komendant.

— To rzecz niesłychana, panie komendancie... dopuszczono się na mnie gwałtu... pan porucznik d'Asimont...

— Skąd się wzięły te pręgi na twojej głowie i twarzy? — zapytał generał Mirepont.

— To od szpicruty pana porucznika.

— Jak to się stało? Opowiedz szczegółowo, dozorco.

Rochelle opowiedział zaszły wypadek.

— Jeżeli tak, to strzeż się, żeby cię to nie spotkało po raz drugi! — rzekł komendant — nie zapominaj, że jesteś tylko dozorcą więźniów i że nie masz prawa napominać swoich przełożonych, a tembardziej występować przeciwko nim. Na przyszłość, nim popełnisz coś tak nierozsądnego, udaj się do mnie, dozorco, złóż raport, a do mnie będzie należało zadecydować, co ma nastąpić.

— Czynię to teraz panie komendancie. Upraszam o ukaranie pana porucznika.

— Pan porucznik d'Asimont z mojego upoważnienia zaniósł więźniowi kołdry i wino, dozorco.

Rochelle skamieniał na te słowa; oczy jego otworzyły się szeroko.

— Więźniowi w kaźni deskowej? — szepnął.

— Zresztą nie wpływa to bynajmniej na naganność twojego postępowania — mówił generał Mirepont dalej — jeżeli chcesz, abym rozpoczął śledztwo co do tego wypadku, to skutki dla ciebie będą wcale niemiłe. Dostałeś szpicrutą i jeszcze będziesz skazany na karę.

— Ale ten więzień, panie komendancie, został przecież skazany na śmierć — rzekł Rochelle — a tu się jakoś na to zanosi, że mu ujdzie na sucho.

— Co się z nim stanie, to do ciebie nie należy! Brałeś udział w głosowaniu, wyrok zapadł! Ja skorzystałem z prawa, które mi służy do oznaczenia dnia egzekucji. Myśl tylko o tem, żebyś na przyszłość postępował tak, jak ci każe obowiązek!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wielkie pożary w Małopolsce

W Drohobyczu spłonął magazyn soli - W woj. Tarnopolskiem pożary zniszczyły 2 wsie

Borysław, 6. 4.

W piatek o godz. 1,30 w nocy w magazynach państwowej zupy solnej w Drohobyczu wybuchł olbrzymi pożar. Ogień objął 7 magazynów, które uległy całkowitemu zniszczeniu wraz z 28 wagonami soli, przygotowanej do wysyłki. Ponadto ogień zniszczył 15 wagonów soli. Ogólne straty sięgaja 100.000 zł. Dzięki energicznej akcji ratunkowej zdołano uratować przed zniszczeniem inne magazyny i zabudowania.

Według przeprowadzonych na miejscu dochodzeń, pożar powstał skutkiem wadliwej budowy komina, służącego do ogrzewania jednego z magazynów, lub też z powodu nieszczelności przewodu kominowego. Akcja ratunkowa trwała do rana. Brały w niej udział wszystkie oddziały straży ogniowej z powiatu drohobyckiego. W czasie akcji został ciężko ranny sierżant borysławskiej straży pożarnej, Michał Gembarowski, którego przygniotła waląca się ściana. Łuna pożaru widoczna była w promieniu 12 kilometrów.

Z Lwowa donoszą:

W piątek po południu we wsi Denysów w pow. Tarnopolskim wybuchł w jednem z zabudowań pożar, który z wielką szybkościa przeniósł się na sasiednie budynki i w krótkim czasie objął znaczną część wsi, niszczac około 150 zabudowań. W płomieniach zginęła 1 kobieta umysłowo chora.

Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele władz z wicewojewodą tarnopolskim Gintowt-Dziewałtowskim na czele, którzy zarzadzili na miejscu zorganizowanie akcji ratunkowej dla ludności. Wojewoda polecił udzielić mieszkańcom spalonej wsi zapomogi pieniężnej i przyrzekł dalszą pomoc w celu odbudowania zniszczonych budynków.

W tym samym dniu wybuchł pożar we wsi Czyzów w pow. Złotowskim, niszcząc 30 budynków.

Oba pożary powstały w czasie przygotowywania pieczywa świątecznego z okazji przypadających wkrótce świąt grecko-katolickich.

Delegacja polska na Litwie?

Informacje prasy kowieńskiej i ryskiej

Z Rygi donoszą:

Kowieński dziennik „Ritas" informuje, że w niedługim czasie do Kowna przybędzie polska delegacja z Wilna, która składać się będzie z rektora wileńskiego uniwersytetu i dwóch senatorów z B. B. Delegaci ci mają krewnych na Litwie, ale ich wizyta dotyczy nietylko spraw rodzinnych.

Według ryskiego dziennika „Siewodnia", delegacja taka na Litwę już przybyła. Po krótkim pobycie w Kownie, delegaci rozjechali się na prowincję do swoich krewnych, — ziemian.

Sfery oficjalne udają, że nic o delegacji polskiej z Wilna nie wiedzą.

Kto jest pracownikiem umysłowym?

Zasadnicze orzeczenie Sądu Najwyższego

Z Warszawy donoszą:

W związku ze sporami, powstającemi przy zakwalifikowaniu pracowników do kategoryj pracowników umysłowych lub fizycznych, Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, które jest precedensem przy określaniu kryterjów kwalifikacyj. O kwalifikacji pracownika rozstrzyga rodzaj czynności przez niego przeważająco spełnianych, a nie tytuł, jaki sobie przybiera, lub jaki mu pracodawca nadaje. Drugi wyrok Sądu Najwyższego w tej samej dziedzinie orzeka, że o zaliczaniu pracownika do kategorii pracowników umysłowych i fizycznych może rozstrzygnąć tylko rodzaj czynności, jakie według umowy z pracodawcą ma spełniać, a nie to, jakie czynności potrafiłby wykonywać na skutek nabytych wiadomości, praktyki lub kwalifikacyj.

Krytyczne położenie w Rumunji

Po wyroku w procesie o zamach na premjera

Z Bukaresztu donoszą.

Wyrok w procesie o zamach na byłego premjera Ducę wywołał niezwykle krytyczną sytuację polityczną. Premjer Tatarescu złożył królowi Karolowi szczegółowe sprawozdanie z sytuacji. Po audjencji tej rozeszła się pogłoska, iż Tatarescu złożył na ręce króla dymisję całego rządu. Premjer sam oświadczył przedstawicielom prasy, że pogłoski te są nieprawdziwe, dodał jednak, że sytuacja jest bardzo poważna.

W kołach politycznych utrzymują, że premjer zażądał od króla, ażeby, po przyjęciu przez izbę, ustawy o ochronie państwa, wystąpił z apelem do narodu rumuńskiego, zapowiadającym, iż rząd Tatarescu stosować będzie ustawę powyższą z największą energią i wzywającym naród rumuński do spokoju i rozwagi. W razie, gdyby król nie zgodził się na powyższe żądanie, rząd poda się do dymisji. Ponieważ narodowa partja chłopska obecnie niema widoków na objęcie sterów rządu, mówi się o prowizorycznym rządzie generała Avarescu.

Gabinet Tatarescu miał się podać do dymisji, król Karol jednak dymisji nie przyjął. Minister spraw zagranicznych Titulescu oświadczył, że nie weźmie udziału w nowym rzadzie, jeżeliby premjer Tatarescu ustąpił. Niektóre pisma węgierskie podają sensacyjną wiadomość, jakoby król Karol zamierzał przyjąć na audjencji przywódcę „Żelaznej Gwardji", Codreanu. W razie ustąpienia gabinetu, Tatarescu istnieje możliwość powołania do władzy gabinetu mniejszości, — marszałka Avarescu i Gogi.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Z Bogoty w południowej Ameryce donoszą, że po 16-dniowej wędrówce w niezwykle trudnych warunkach przybył do miejscowości Buenaventura amerykanin Marshall ostatni pasażer samolotu kolumbijskiego, który uległ katastrofie w połowie marca w niedostepnych górach. Pilot - obserwator i dwóch pasażerów poniosło śmierć na miejscu. Marshall wędrował przez bezludne okolice, żywiąc się korzonkami i owocami dziko rosnacych drzew, zanim zdołał przybyć do Buenaventury.

— Pod miejscowością Watna - Joekull we wschodniej Islandji od kilku dni powtarzają się gwałtowne wybuchy wulkanu. Wielki słup ognia przebił się przez lód, a strumienie lawy wydostają się bez przerwy na powierzchnię. Płomienie wulkanu widoczne są w stolicy Islandji. Obserwatorjum sejsmograficzne ocenia wysokość słupa dymu i popiołu, wydostającego się z wulkanu na 17 km.

— Z Kantonu donoszą, iż policja tamtejsza wykryła szeroko rozgałęzioną organizację komunistyczną, która ostatnio rozwijała bardzo ożywioną działalność. Ogółem aresztowano 800 komunistów.

Płk. Sławek premjerem?

Z Warszawy donoszą:

Prezes B. B. pułkownik Sławek spędził święta wielkanocne w Jugosławji. Według kursujących pogłosek, był to wypoczynek przed objęciem przez niego stanowiska premjera. Podobno nominacja p. Sławka została zdecydowana, jeszcze przed świętami. Według innych pogłosek, p. Sławek miał wyszukać w Jugosławji miejsce kilku-tygodniowego pobytu dla min. Piłsudskiego, który pojedzie tam po wizycie francuskiego ministra Spraw Zagranicznych Barthou.

Minister Beck uda się do Bukaresztu

Z Warszawy donoszą:

Według doniesień oficjalnej agencji francuskiej Havasa w końcu kwietnia lub na początku maja polski minister Spraw Zagranicznych płk. Beck uda się do Bukaresztu.

Wizyta jego zbiegnie się tam z wizytą tureckiego ministra spraw zagranicznych.

Kto jest najpopularniejszą osobistością na świecie?

Ciekawa ankieta w Ameryce

Z Nowego Jorku donoszą:

Nowojorska szkoła dziennikarska rozpisała wśród uczniów swych ankietę na temat: „Kto jest najpopularniejszą osobistością na świecie". W odpowiedziach nadesłanych przez słuchaczy, najwięcej głosów uzyskali Roosevelt — 100, Hitler 99, pułkownik Lindbergh 90, Mussolini 78, burmistrz nowojorski La Guardia 67, kierownik N. R. A. generał Johnson 65, Babe Ruth, najwybitniejszy amerykański gracz w piłkę base-ball 35, Dollfuss 34, Greta Garbo 34, były kandydat demokratyczny na prezydenta Stanów Zjednoczonych i były gubernator stanu Nowy Jork, Alfred E. Smith 29, — reszta głosów padła na Stalina (23), księcia Walji, Henryka Forda, boksera Carnerę, znanego bankiera Morgana i kilka gwiazd filmowych. Najmniej głosów, bo zaledwie po 5 uzyskali Bernad Shaw i były burmistrz Nowego Jorku Jimmy Walker.

TU WYCIĄC!

Humor

S. O. S.

Pan Moryc siedzi nad morzem i widzi na wodzie próżną, dobrze zakorkowaną flaszkę z wina a w niej kartkę.

— Aha, wieść!... — woła. — Może jest to ostatnia wiadomość rozbitków?

Nie namyślając się wiele, wydobywa ją z wody, otwiera i czyta napis na kartce: „Skoro ją otworzysz, przekonasz się, że wino wypite — więc powiedz: „Na zdrowie".

DOBRY GATUNEK WINA.

Iks. przychodzi do składu wina. — Chciałbym trzy flaszki wina pogańskiego.

— Czego? Jakiego? Pogańskiego? — dziwi się kupiec. — Co to takiego?

— Ano, nie chrzczone!

NAUCZYCIELKA.

— Podobno żenisz się z nauczycielką?

— Ale do czego! Uchowaj Boże! Już dla samego tego, że ile razy wychodziłbym z domu wieczorem, za każdym razem żądałaby odemnie kartki z usprawiedliwieniem od rodziców.

— 96 —

Wiedział, że wyznanie, które teraz uczynił Sydonji, było niesłychaną śmiałością. Był pewien, że się odwróci od niego z dumą i pogardą.

Tak się jednak nie stało. Przeciwnie, wytrzymała jego spojrzenie, którem pieścił jej uroczą postać. Potem uśmiechnęła się do niego i spojrzała nań z takim wyrazem, że przestał na chwilę oddychać, a do twarzy napłynęła mu krew.

Sydonja zwierzyła mu się z projektem, o którym już od dawna marzyła.

Chciała mianowicie, by Horowicz zrobił jej portret.

Powodem, który ją popchnął do powzięcia tego postanowienia, było po części pragnienie prowadzenia w dalszym ciągu flirtu z młodym malarzem i rozkochania go w sobie jeszcze więcej, a w niemałej mierze próżność oraz zazdrość na myśl o tem, że jeden z malarzy uznał Olgę za godną pozowania mu i to do portretu Madonny.

Czy jej piękność nie była na tyle niezwykłą, by ją uwiecznić na płótnie?

Ale nie do portretu Madonny pragnęła ona pozować!

— Będzie mnie pan malował — rzekła do Horowicza. — Ale ja nie chcę portretu.

Wspomniał mi pan raz o tem, że pragnąłby namalować Loreley, ale nie może znaleźć odpowiedniej modelki! Czy nie sądzi pan, żebym ja mogła być tą modelka której panu potrzeba?

Horowiczowi zawróciło się w głowie. Nie mógł uwierzyć w pierwszej chwili w tyle szczęścia.

— 93 —

dzie trochę ryzykowna, ale baron Pietrowski był przecież szlachcicem.

Oldze, która sama była uosobieniem dobroci, zdawało się, że wszyscy ludzie są szlachetni i wspaniałomyślni. Uważała więc za rzecz naturalną, że baron ożeni się z piękną, choć ubogą dziewczyną.

Nagle jednak przystanęła zamyślona.

To przez delikatność zapewne rozstał się z narzeczoną i umieścił w Lipczycach, nie chcąc jej narażać na obmowę ludzką.

Przypomniały jej się słowa narzeczonego, który trzymał w ramionach najdroższą mu na świecie istotę.

Sprzeczki zdarzały się i między narzeczonymi. Ale co mówił baron Pietrowski? Że nie pozwoli jej się oszukiwać że jeśli będzie rozsądna, nie wyjdzie na tem źle? A gdy będzie mu robiła jakieś trudności, albo nie dosyć uważała, to ją odeśle stąd?

Na co miała uważać? I jakie trudności mu czyniła?

Olga postanowiła nie myśleć już o usłyszanej mimowoli rozmowie.

Poco ma przypisywać niewinnym może słowom jakieś ważne znaczenie?

A ostatecznie, co ją obchodziły sprawy barona i jego narzeczonej!

Postanowiwszy nie mówić nikomu o podsłuchanej rozmowie, udała się z powrotem do domu.

Okręty, samoloty i sterowce

niosą pomoc rozbitkom z „Czeluskina“

Z Moskwy donoszą:

Z każdym dniem różne grupy biorące udział w akcji ratunkowej **zbliżają się do obozu rozbitków „Czeluskina“.** Aeroplany **koncentrują się w różnych podstawach ratunkowych na przylądku Wankerem i Wellen.** — Uszkodzony łamacz lodów **„Lipke“** jest naprawiany w szybkiem tempie. Łamacz lodów „Krasin“ podąża na pomoc rozbitkom. **Wkrótce w akcji ratunkowej wezmą udział sterowce.** W obozie rozbitków panuje wzorowa dyscyplina. Lotnik Babuszkin, który przybył na aeroplanie z obozu Schmiedta znajduje się na przylądku Wankerem, gdzie wkrótce zostaną skoncentrowane wszystkie aeroplany, biorące udział w akcji. **W kołach lotniczych z najwyższem uznaniem mówią o locie Babuszkina na aeroplanie, który był naprawiany kilkakrotnie w trudnych warunkach przez samego lotnika.**

Odpowiedzi Redakcji

I. H. Nr. 35.744. Instytut Muzyczny w Katowicach, ul. Teatralna 7.

25. Kończyce. Jeżeli chodzi o emeryturę, to należy się zwrócić do Śl. Urzędu Wojewódzkiego, Wydział Emerytur. Co do posady, to nie możemy nic poradzić.

Jadwiga T. Sprawa może mieć ewentualne powodzenie.

Słynny tenisista popełnił samobójstwo

Najsłynniejszy tenisista japoński Sato, który na pokładzie parowca „Hakone Maru“ udawał się do Anglji, zniknął w tajemniczy sposób. W kabinie jego znaleziono list, wskazujący, iż Sato popełnił samobójstwo. Po wyjeździe z Japonji, Sato rozchorował się na okręcie.

*

Potwierdza się wiadomość o samobójstwie słynnego tenisisty japońskiego, kilkakrotnego zdobywcy cennych nagród międzynarodowych. Rito Sato znajdował się na pokładzie okrętu „Hakone Maru“. Pod wpływem rozstroju nerwowego słynny tenisista rzucił się z pokładu okrętu do morza.

Wyprawa polska w góry Atlasu wyruszy z Krakowa

Jak już donosiliśmy, na czerwiec i lipiec br. wyrusza z Krakowa wyprawa alpinistyczna w góry Wysokiego Atlasu w Afryce. Wyprawa będzie w górach Atlasu około 7 tygodni, przyczem przewidziane są działania zarówno alpinistyczno-sportowe w masywie Toubkal (4200 m.) i Quenkrime (4110 m.), jak i egzotyczno-odkrywcze w niemal zupełnie jeszcze nieznanym masywie Aoulime (3860 m.) i Amsod-Maaghal (4070 m.). Komitet organizacyjny tej wyprawy znajduje się w Krakowie a tworzą go pp. J. Kiełpiński i J. A. Szczepański. Dla wyprawy tej organizacje turystyczne francuskie okazały pełną przychylność i gotowość udzielenia pomocy.

Ustalony został skład ekspedycji. W wyprawie mają wziąść udział: J. K. Dorawski, który wraca w b. miesiącu z wyprawy w Andy (Ameryka Południowa) po osiągnięciu wielkich sukcesów), dalej J. Kiełpiński, K. Piotrowski (ma zamiar polecieć do Maroka awionetką), i J. A. Szczepański z Krakowa, B. Chwaściński i J. Wojnisz z Warszawy, J. Golez z Ljonu, S. Grońskí z Poznania i Z. Korosadowicz z Zakopanego.

Nowa afera szpiegowska we Francji

Z Tulonu donoszą o natrafieniu na ślad nowej afery szpiegowskiej, w którą zamieszany był jeden z oficerów pułku artylerji, stacjonującego w tem mieście. Jak twierdzi „Petit Parisien“, oficer ten pracował na rzecz Niemiec, wykradając ważne dokumenty, dotyczące fortyfikacyj w okolicach Strassburga. Władze wojskowe zachowują ścisłą tajemnicę w tej sprawie.

W gmatwaninie poszlak i podejrzeń

Dalsze sceny kryminalnego filmu francuskiego

Z Paryża donoszą:

Zeznania red. Dubarry przed sędzią śledczym dotyczyły **okoliczności, w jakich Dubarry uzyskał od min. pracy Dalimiera znane pismo, polecające kasom ubezpieczeń społecznych i towarzystwom ubezpieczeniowym lokatę bonów zakładu zastawniczego w Bayonne.** Dubarry twierdzi, że **na prośbę Stawinskiego** udał się we wrześniu 1932 do ministra Dalimiera. Dalimier zapytał, czy mu bardzo zależy na całej tej sprawie. Na to Dubarry odpowiedział, że istotnie jest zainteresowany w pozytywnem jej załatwieniu, gdyż pertraktuje obecnie ze Stawinskim o sprzedaż „Volonte“. Pod koniec września nadeszła odpowiedź Dalimier, którą Dubarry przekazał Stawinskiemu. Jaki użytek zrobił z niej Stawinski, o tem dowiedział się Dubarry dopiero w toku dochodzenia. Na pytanie, czy już wtenczas Dubarry wiedział, że Stawinski jest oszustem, oskarżony odpowiada, że **nie mógł o tem wiedzieć. O Stawinskim rozmawiał z min. spraw wewnętrznych Chautemps, którego informował dokładnie o pertraktacjach co do sprzedaży „Volonte“. Chautemps pomimo tych informacyj, nie cofnął subwencyj, pobieranych przez Dubarry-ego z tajnych funduszów. Pertraktacje Dubarry znane były również dyrektorowi Surete Generale Thome, który nie przestrzegał go przed oszustem. Jedynie b. prefekt Chiappe zwracał Dubarry uwagę na to, że sprawa sprzedaży „Volonte“ nie przedstawia się solidnie.**

Wobec powyższych zeznań sędzia śledczy wezwał na przesłuchanie b. ministra Dalimier.

Prasa ogłasza streszczenie raportu komisarza Bony w sprawie **poszlak, jakie doprowadziły do aresztowania domniemanych zabójców Prince'a.** Bony twierdzi, że skrzętne poszukiwania utrwaliły go w przekonaniu, **iż radca Prince padł ofiarą mordu politycznego.** Dwaj informatorzy zwracali uwagę Bony'ego na działalność **Lussatsa,** który chwalił się, że ma na widoku wielką **dwumiljonową aferę do przeprowadzenia.** Parę dni później Bony dowiedział się, że Lussats spłacił zaciągnięty przed kilku laty dług w kwocie 30 tysięcy fr.

Wszystkie rozmowy, prowadzone przez informatorów Bony'ego z Lussatsem, utwierdzały ich w przekonaniu, **że Lussats zamieszany jest w sprawę morderstwa, co spowodowało, że Bony przedsięwziął specjalne kroki, celem śledzenia Lussatsa i ostatecznie aresztował go.** Według zebranych informacyj, Lussats był **już kilkakrotnie zamieszany w różne afery polityczne. Miał on udzielić przytułku zabójcy Petljury Schwarzbaldowi, później zaś uczestniczył w organizowaniu zamachu na życie ks. Karola, obecnego króla rumuńskiego, w okresie przebywania księcia w Paryżu.**





Skład sądu tureckiego w Konstantynopolu, przesłuchującego aresztowanego w porcie konstantynopolitańskim na pokładzie greckiego statku „Myotis“ amerykańskiego miljonera, bankiera, oszusta i defraudanta Samuela Insulla.

Insull (na rycinie po lewej) przed sądem tureckim.

TU WYCIĄĆ!

— 94 —

ROZDZIAŁ LXIV.
ZAŚLTPIONA.

Zabawa na dochód domu dla położnic udała się świetnie. Sydonja została uznaną królową uroczystości.

Zajmowała się ona ogromnie gorliwie urządzeniem całej zabawy, jej też przypisywano w głównej mierze udanie się jej.

Mężczyźni spoglądali z podziwem i tajemnem pożądaniem na piękną kobietę, która nie szczędziła nadskakującym jej arystokratom czułych uśmiechów i zalotnych spojrzeń.

Janusz był nieprzyjemnie dotknięty sposobem jej zachowania się, a hołdy, jakie jej składano, uważał za obelgę dla siebie.

I znowu porównywał ją w myśli z Olgą.

O, Olga nie byłaby z pewnością zachowywała się w taki wyzywający sposób. Jej wystarczało, że on ją kochał i podziwiał. On i dzieci, to był jej świat.

Nie pragnęła wcale hołdów świata, unikała nawet wszelkich liczniejszych zebrań.

Sydonja zauważyła wprawdzie cień niezadowolenia na twarzy Janusza, lecz nie obeszło ją to wcale.

Przeciwnie, chciała mu ona chociaż trochę dokuczyć za okazywaną jej zawsze obojętność i rozwijała coraz większą kokieterję. Chciała się też pomścić na nim zo to, że pomimo jej woli nie chciał dotychczas oddać dzieci z domu.

— 95 —

Chociaż Sydonja nie wywołała swem zachowaniem się zazdrości u Janusza, rozpętała natomiast burzę w sercu innego mężczyzny.

Mężczyzną tym był Michał Horowicz.

Wrażenie, jakie uczyniła na nim Sydonja podczas pierwszej jego wizyty w jej domu, spotęgowało się jeszcze z czasem. Podczas konferencji, na które go kilkakrotnie wzywała do siebie, rozwinęła swą zalotność, by namiętnego artystę w zupełności usidlić.

We śnie i na jawie pamiętał tylko o niej. Nie śmiał jednak wyjawić jej swych uczuć.

Zbyt wielką była przepaść, jaka ich dzieliła. I tylko ogień, płonący w jego oczach, drżenie głosu, gdy z nią rozmawiał, pomieszanie, jakie go ogarniało, gdy się zwróciła do niego z uśmiechem, zdradzały uczucie, jakie w nim rozpaliła i ustawicznie podsycała.

Podczas zabawy Sydonja zbliżyła się do niego na chwilę i podziękowała mu za projekty do żywych obrazów, które się nadzwyczajnie udały i wywołały ogólny zachwyt. Spojrzała przytem na niego z najzalotniejszym ze swych uśmiechów.

Dlaczego pan taki smutny? — spytała.

Michał Horowicz nie mógł dłużej powstrzymać słów, które mu się cisnęły na usta.

— Jak się mogę weselić, jeżeli wiem, że już nie ujrzę pani hrabiny! Z chwilą, gdy się skończy ta zabawa, gdy pani zniknie mi z oczu, skończy się także me szczęście, a życie straci dla mnie całą swą wartość i cel.

Humor

DYSKRETNY.

Przedstawiciel prasy (podczas wywiadu z artystką):

— A teraz tylko jeszcze jedno pytanie... w którym roku chciałaby się pani urodzić?

NA JEDNO WYJDZIE..

— Gdybyś mnie wysław w góry, marzyłabym o tobie przez cały czas.

— W takim razie możesz równie dobrze zostać tutaj i marzyć o górach..

U SĘDZIEGO ŚLEDCZEGO.

Sędzia śledczy. — Więc pan twierdzi, że w czasie włamania nie miał pan żadnych wspólników?

Oskarżony: — Tak jest, panie sędzio! Przecież pan wie, jak trudno w tych ciężkich czasach znaleźć uczciwego wspólnika.

Sędzia: — Trudno uwierzyć, ażeby taki inwalida, jak pani mąż mógł panią skatować!

Skarżąca: — Ależ gdy zaczął, nie był jeszcze inwalidą.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

W obliczu X. wiosennego biegu „Polonji“ na przełaj

Coraz większe zainteresowanie dorocznym, wiosennym biegiem na przełaj „Polonji“ wywołuje wielką reakcję zawodników śląskich. W 7 pierwszych biegach żaden Ślązak nie zdobył ani raz pierwszego miejsca, dopiero w roku 1932 Hartlik ze „Stadjonu“ (Król. Huta), najlepszy wtedy biegacz obok Kusocińskiego, zgłasza swój udział do VIII biegu „Polonji“. Ze względu na brak Kusocińskiego zdawałoby się, że bieg straci na atrakcyjności. Tymczasem do biegu stanęło znów zgórą 500 zawodników. Obok Hartlika, reszta dzielnic Polski była reprezentowana przez dwukrotnego zwycięzcę biegu „Polonji“, doskonałego narciarza Zdzisława Motykę.

Po raz pierwszy do biegu pań stanęło 67 zawodniczek, przyczem zabłysnął wtedy talent Szuasówny z katowickiej Pogoni, która wygrywa bieg pań w czasie 5:51.3 min. 2) Boczówna (Sokół Załęże), 3) Stanoszkówna (Pogoń Katowice), obecnie najlepsza szermierka Polski. 4) Szymczykówna (Pogoń Katowice), 5) Klechówna (PZP Katowice), 6) Lebkówna (Niestowarzyszona), 7) Skrobiszówna (PZP), 8) Grzesikówna (Stadjon), 9) Bogucówna (PZP), 10) Brzezińska (Czeladź).

Z niezwykłą zaciętością toczyła się walka wśród junjorów. Zapowiadający się jako świetny talent młody jeszcze zawodnik Orłowski stacza ostry bój ze Strachem, przyczem wskutek dysonansów, jakie powstawały podczas biegu pomiędzy tymi dwoma zawodnikami, komisja sędziowska sdyskwalifikowała go bu, a pierwsze miejsce zajął Pysik (Bogucice) z SMP. w czasie 11:3,2 min. 2) Zając (Harcerz Klimontów), 3) Kotas (Sokół II Katowice), 4) Niewidok (PZP), 5) Papczyński (Sokół Ligota), 6) Gorol (Sokół Kamionka), 7) Wolny (Sokół Ligota), 8) Teichman (PZP), 9) Wierzba (Victoria Częstochowa), 10) Wola (SMP).

Bieg senjorów, do którego stanęło 234 zawodników budził, ze względu na brak Kusocińskiego, olbrzymie zainteresowanie. Raz chodziło o to, czy Hartlik zdoła nareszcie przerwać serję zwycięstw zawodników z poza Śląska, czy też Motyka, dwukrotny zdobywca puharu, zdobędzie drugą nagrodę wędrowną „Polonji“ na własność. Stawka udała się Hartlikowi, który w pięknym stylu pokonał trudną trasę w czasie 17:44 min. Tradycyjnie chyba już „sunął“ za Hartlikiem długonogi Kabut z Pogoni, który już trzykrotnie z rzędu zajmuje drugie miejsce w biegu „Polonji“. Publiczność przyjęła zwycięstwo Hartlika niemilknącemi oklaskami. Trzeci za Hartlikiem był niespodziewanie Brehmer z Pogoni katowickiej. 4) Wencel (W. Hajduki), 5) Grzesik (Stadjon), 6) Motyka (Zakopane), 7) Sitko Alfred (Pogoń Katowice), 8) Gwiżdżol (Pogoń), 9) Wieszczyk (Victorja Częstochowa), 10) Majer (Stadjon), 11) Rakoczy (Pogoń), 12) Gromotka (Harcerz Bytom), 13) Wencel (Sokół Rybnik), 14) Kozubek (KPW.), 15) Baczewski (Pogoń), 16) Niesporek (SMP. Mała Dąbrówka), 17) Sitko I (Pogoń Katowice), 18) Hupacz (Pogoń), 19) Hartlik W. II. (Stadjon), 20) Skorupa (Sokół Katowice).

Lepiej uplasowali się w trzech kategorjach biegu pomiędzy 30 pierwszymi zawodnikami, zawodnicy Pogoni katowickiej, która zdobyła po raz pierwszy nagrodę wędrowną „Polonji“ przed Polsk. Zw. Pracowników, oraz Stadjonem z Król. Huty.

W IX biegu na przełaj „Polonji“ zainteresowanie wzrosło jeszcze bardziej, bowiem w międzyczasie młody Orłowski wybił się do rzędu najlepszych naszych długodystansowców, przyczem Hartlik w międzyczasie zdobył w Poznaniu mistrzostwo Polski w biegu na przełaj. W zeszłorocznym biegu „Polonji“ miało właśnie dojść do sensacyjnego pojedynku Orłowski — Hartlik, lecz ostatni w ostatniej chwili nie stanął na starcie. Orłowski wygrał bieg pewnie i zupełnie zasłużenie, bowiem już na połowie trasy prowadził przed Stokłosińskim z Białej, Rakoczym i innymi. Czas Orłowskiego na tej trasie co w VIII biegu — 18:07 min. 2) Stokłosiński (Biała), 3) Chrobok (Sokół Krywałd), 4) Rakoczy, 5) Bogocz (Mała Dąbrówka), 6) Majer (Naprzód Ruda), 7) Wieszczyk (Brygada Częstochowa), 8) Mrowiec (SMP.) 9) Szczypka (Krywałd), 10) Bytomski (Pogoń), 11) Musialik (SMP.) 12) Nowara (KPW Katowice), 13) Bisiadowski (Zw. Strzelecki), 14) Nieszporek (SMP.), 15) Larach (PZP), 16) Gromotka (Harcerz Bytom), 17) Michalczyk (Murcki), 18) Dłuży (SMP.), 19) Hartlik (Stadjon), 20) Kurzeja (Dąbrowa Górnicza).

W biegu junjorów zwyciężył Gwóźdź (Mała Dąbrówka) w czasie 13:01 min. 2) Mzyk (Niestow.), 3) Szefczyk (Częstocrowa), 4) Przybyła (Stadjon), 5) Suszka (Pogoń Katowice), 6) Miozga (SMP.), 7) Przybyła (Dąbrowa), 8) Śpiech (Klimontów), 9) Gwóździk (Żory), 10) Wola (Sokół Katowice).

Bieg pań wygrała po raz drugi Szuasówna, która miała ostrą rywalkę w Klechównie i Szymczykównie. Czas Szuasówny wynosił 8:05 min. 2) Klechówna (PZ), 3) Szymczykówna (Pogoń), 4) Szuasówna (Pogoń Katowice), 5) Andersówna (Stadjon), 6) Żyłkówna (Stadjon), 7) Grzesikówna (Stadjon), 8) Wieczaczówna (Chropaczów), 9) Spyrkówna (Stadjon), 10) Skrobiszówna (PZP).

Nagrodę wędrowną po raz drugi zdobyła Pogoń katowicka przed Polsk. Zw. Pracowników, a na 3 miejscu znalazł się znów Stadjon.

W bieżącym roku rywalizację o nagrodę drużynową powiększy z pewnością jeszcze SMP. oraz Odrodzenie.

Obowiązkiem każdego sportowca tych organizacyj jest stanąć jaknajliczniej na starcie jubileuszowego X wiosennego biegu na przełaj „Polonji“ w dniu 15 kwietnia. Start i meta o godz. 12 na boisku Pogoni w Katowicach.

Zgłoszenia wraz z startowem należy nadsyłać pod adresem SOZLA, Katowice, ulica Pocztowa 11.

Członkowie S. M. P. na start X. biegu „Polonji“

Jak już zapowiedzieliśmy w ramach biegu wiosennego Polonji odbędzie się bieg na przełaj o **mistrzostwo Śląska SMP.** Start o godz. 12. Zbiórka zawodników do badania lekarskiego o godz. 10 w restauracji parkowej. Tam również nastąpi rozdanie numerów startowych za kaucją 50 gr. (zwrot po oddaniu numeru). Trasa biegu (dla senjorów około 5000 m., dla junjorów około 3000 m.) prowadzić będzie w okolicy Parku Kościuszki, zaś start i meta znajdować się będą na boisku Miejskiego Komitetu W. F. i P. W.

Zgłoszenia członków SMP. nadsyłać należy do dnia **10 kwietnia do Związku Młodzieży Polskiej Męskiej w Katowicach, ul. M. Piłsudskiego 20, wraz ze startowem** w wysokości 40 gr. od niezgłoszonych do P. Z. L. A. i 20 gr. od zgłoszonych do P. Z. L. A.

Zebranie naczelników sportu okręgu bielskiego odbędzie się w niedziele 8 bm. o godz. 11 w Dziedzicach w ognisku SMP.

Pięć meczów ligowych w niedzielę

W niedzielę, 8 b. m. Polska piłkarska będzie widownią aż pięciu spotkań o mistrzostwo Ligi.

W Warszawie Warszawianka walczyć będzie z Wisłą (sędzia p. Staliński), w Łodzi jedyny klub ligowy tego miasta Ł. K. S. spotka się ze Strzelcem z Siedlec (sędzia p. Romanowski), w Krakowie Cracovia gościć będzie zespół mistrza Polski — górnośląski Ruch (sędzia p. Kurzweil), we Lwowie startuje Pogoń w walce z krakowskim Podgórzem (sędzia p. Ginka), wreszcie w Poznaniu Warta zmierzy się już po raz drugi w tym sezonie, ale tym razem w walce o punkty ze stołeczną Polonją (sędzia p. Rutkowski).

Pod względem sportowym najbardziej wartościowem będzie niewątpliwie spotkanie Cracovii z Ruchem. Będzie to niewątpliwie mecz dwu godnych siebie rywali. Gospodarze posiadają nielada legitymację: remis z wiedeńskim Wackerem. Ale i goście mają się czem pochwalić: minimalną porażką 4:5 z Victorją Żiżkov i remisem 2:2 z D. F. C. Na korzyść biało-czerwonych przemawia własne boisko, oraz zmęczenie Ruchu dwoma ciężkiemi meczami w Pradze. Za Ślązakami przemawia natomiast fakt, że jednak Cracovia osiągnęła swój sukces w drugim meczu Wackeru w Polsce.

Kierownictwo drużyny śląskiej zwróciło się do zarządu ligi z prośbą, by w zawodach tych mógł wziąć udział prawoskrzydłowy Urban, któremu wymierzony okres dyskwalifikacyjny upływa w kilka dni po zawodach. Zarząd ligi prośbę tę załatwił jednak odmownie i Ruch musi na tym meczu obejść się bez Urbana.

Sport na Śląsku

KS. „23“ CZERWIONKA — „WALKA“ MAKOSZOWY 3:2 (2:2)

W pierwsze święto wielkanocne kombinowany zespół KS. „23“ pokonał silną drużynę „Walki“. Przedmecz rozegrały rezerwy powyższych drużyn z wynikiem 4:2 dla KS. 23.

KS. „23“ CZERWIONKA — KS. „POGOŃ“ KATOWICE 6:2 (4:1)

W drugim dniu świąt gościła w Czerwionce drużyna katowickiej „Pogoni“ która uległa lepiej grającym gospodarzom.

WIOSENNY BIEG NA PRZEŁAJ W MYSŁOWICACH

Sekcja Lekkoatletyczna KS. „06“ w Mysłowicach urządza w niedzielę, 8 bm. o godz. 12 wiosenny bieg na przełaj dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Trasa biegu wynosi dla senjorów (ponad lat 18) 5 klm., zaś dla junjorów (do lat 18) 2 km. Zbiórka zawodników o godz. 11 w szkole I przy Placu Wolności, gdzie będzie również badanie lekarskie i rozdanie numerów startowych. Start i meta przy dworcu kolejowym. Dla pierwszego senjora przeznaczony jest puhar, zaś dla pierwszego junjora wartościowa nagroda w postaci zegara. Oprócz tego dla pierwszych 3 zawodników każdej kategorji przeznaczono efektownie wykonane żetony. Zgłoszenia kierować należy na adres: inż. K. Brachman, — Mysłowice, Miejskie Zakłady Przemysłowe. Plac Wolności 4 do dnia 7 bm. Startowe od zawodnika ustalono na 25 groszy.

I. K. S. „SILESIA“ RYBNIK 2 — R. K. S. HAJDUKI WIELKIE 4:2 (2:1)

Pierwszy gościnny występ robotniczego mistrza Polski w Rybniku był nielada sensacją. U miejscowych na specjalne wyróżnienie zasługuje linja pomocy Bugdol — Konieczny — Pawletko, będąca najpracowitszą częścią drużyny. Reszta graczy na wysokości zadania. Gra obfitowała w wiele interesujących momentów. Dla „Silesii“ bramki zdobyli Burzyński, Rekus, Pogodzik i Jonderko, dla „R. K. S.“ obie Roemert.

Sędzia p. Gumnior naogół zadowolił.

II. K. S. „Silesia“ — II. K. S. „20“ Rybnik 2:0 (1:0)

Bramki zdobyli Kornas i Pieter.

I druż. junj. K. S. „Silesia“ — I druż. Zw. Strzeleckiego Rybnik - Paruszowice 1:2 (1:0).

ZAWODY W KOSZYKÓWKĘ W ŁAGIEWNIKACH

2 bm. odbyły się na boisku w Łagiewnikach zawody w koszykówkę pomiędzy mistrzem powiatowym Z. S. Nowy Bytom, a Z. S. Łagiewniki. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Nowego Bytomia w stosunku 30-18. Wyróżnił się w powyższych zawodach lewy obrońca Makowski.

3 bm. Z. S. z Nowego Bytomia zawodował w Rudzie z mistrzem Sokoła Okręgu I. i pokonał go w stosunku 18:8. Gra była ładna i interesująca.

Sport w Wielkopolsce

CIEKAWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

Z okazji dorocznego biegu na przełaj, organizowanego przez Poznański Okręgowy Związek Lekkoatletyczny odbędą się ciekawe zawody lekkoatletyczne. Na starcie zobaczymy obok zawodników niemieckich Sieweria i Pfluga, najlepszych zawodników polskich, a mianowicie: Biniakowskiego, Kuźmickiego, Sikorskiego, Heljasza, Trojanowskiego, Drozdowskiego, Zakrzewskiego, Adamczaka, Kostrzewskiego, Pławczyka, Tilgnera i in.

Bardzo ciekawie zapowiada się bieg na dystansie 400 mtr., gdzie zobaczymy naszych najlepszych w tej konkurencji biegaczy: Biniakowskiego, Kostrzewskiego, Marcińca i Maszewskiego. Do biegu na przełaj stanie około 100 biegaczy. Zawody odbędą się na Stadjonie Miejskim.

„SOKÓŁ“ KĘPIŃSKI NA WŁASNEM BOISKU.

Życie sportowe młodzieży pozaszkolnej na terenie miasta Kępna, napotyka na poważne trudności, a to głównie z powodu braku boiska i sali gimnastycznej. Mimo, że Kępno wszczęło starania w kierunku pobudowania wzorowego boiska (stadjonu) już przed kilkoma laty narówni z innemi miastami, to jednak dziś pozostało na szarym końcu. Do ćwiczeń i zawodów, służy dotąd „targowisko“ no i „kawał pola“ poza miastem. Obecnie wziął inicjatywę pobudowania własnego boiska „Sokół“ kępiński w swe ręce i może się poszczycić tem, że już w święta Wielkanocne grał zawody piłkarskie na własnem boisku. Pozostałe towarzystwa będą przypuszczalnie zmuszone pójść tą samą drogą. Nie lepiej przedstawia się sprawa z salą gimnastyczną, która zwłaszcza w okresie zimowym jest nieodzowną.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

C. K. S. GRA NA DWÓCH FRONTACH.

Jutro drużyna C. K. S. wyjeżdża do Mysłowic, gdzie rozegra mecz koleżeński z K. S. „06“. Równocześnie w Czeladzi dwie drużyny C. K. S. grają mecz koleżeński z „Płomieniem“ Milowice.

K. S. „Nordia“ w Sosnowcu, dziś rozegra mecz koleżeński z Kolejowem P. W. Katowice.

K. K. S. Ruch w Sosnowcu, dziś o godz 15. na boisku Unji spotka się z miejscową „Makkabią“.

S. T. S. Unja na własnym stadjonie rozegra jutro mecz o mistrzostwo A. kl. z Hakoahem.

Czeladzka Brynica gości jutro w Sosnowcu, gdzie rozegra mecz o mistrzostwo z Policyjnym K. S. Początek o godz. 11.

K. S. „Zagłębianka“ jutro o godz. 15.30 na stadjonie miejskim w Dabrowie rozegra koleżeński mecz z T. S. „Dabrową“.

NOWINKI SPORTOWE.

W spotkaniu z Zagłębianką C kl. Orlęta z Dabrowy wygrały 4:1.

W biegu wiosennym „Polonji“ z sosnowieckiej „Strzały“ mają startować: Słociński, Parzniewski, Krzaczyński, Błatka i Skora; z pań Kucówna i Grinówna. Z Sokoła czeladzkiego startuje Szczepanik, a Brygada częstochowska przysyła Jaworka. Zawodników swych ma przysłać również Sokół Dąbrowa.

Staniszewski z Unji ukarany został przez zarząd klubu miesięczną dyskwalifikacją za brutalną grę na meczu z C. K. S.

Geborek, lewy łącznik Policyjnego K. S. wstąpił do policji i wyjechał do szkoły w Wielkich Mostach.

Kucharski, obrońca drużyny policyjnej, jest chory, to też start jego w jutrzejszym meczu jest wątpliwy.

Sport w Piotrkowie

INTERESUJĄCY MECZ PIŁKARSKI

8 bm. zwolennicy sportu w Piotrkowie będą mieli okazję obserwować zaciekłą walkę o mistrzowskie punkty, która rozegra się o wejście do Ligi Okręgowej pomiędzy dwoma najsilniejszemi drużynami piłkarskiemi tutejszego podokręgu KS. Concordja (Piotrków) i K. K. S. (Koluszki). Mecz odbędzie się na boisku Concordji, przy ul. Promenada o godz. 15.30.

Dziś, w sobotę, na boisku KS. Concordji, przy ul. Promenada rozegrany będzie ciekawy mecz towarzyski pomiędzy KS. Concordja I b, a miejscową drużyną żydowską Hapoel.

Sport w Łodzi

W niedzielę odbędą się w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo klasy A. Na boisku ŁKS.: ŁKS. — ŻTSG.; na boisku Union-Touringu: Union-Touring — Kaliski Klub Sportowy; na boisku Widzewa: Widzew — Wima i na boisku WKS.: Strzelecki Klub Sportowy — Hahoah. Poząatem w nadchodzącą niedzielę rozpoczną się rozgrywki o mistrzostwo klasy B, przyczem odbędą się mecze następujące: Na boisku Turu o godz. 11: Tur — Sztern; w Zgierzu o godz. 11: Sokół (Zg) — I. K. P.

OTWARCIE SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO W ŁODZI

W niedzielę odbędzie się otwarcie sezonu lekkoatletycznego Ł. O. Z. L. A. biegami na przełaj na 5 klm. dla zawodników zrzeszonych, na 2.500 mtr. dla zawodników niezrzeszonych, oraz na 1.000 mtr. dla kobiet. Biegi rozpoczną się o godz. 9.30 rano na boisku ŁKS. Odbędą się one o nagrodę zespołową Towarzystwa Nauczycieli Wychowania Fizycznego, którą w roku ubiegłym zdobył ŁKS.

KRÓL WYZNACZONY NA MECZ Z CZECHOSŁOWACJĄ

ŁKS. otrzymał zawiadomienie z Polskiego Związku Piłkarskiego o wyznaczenie przez kpt. Zw. p. Kałużę napastnika ŁKS. Króla, do składu reprezentacji Polski na mecz piłkarski o mistrzostwo świata z Czechosłowacją w Pradze.

K. K. S. NIE PRZYJEDZIE NA MECZ Z UNION-TOURINGIEM

Kaliski Klub Sportowy zawiadomił Ł. O. Z. P. N., że ze względu na stan finansowy klubu nie przyjedzie na mecz o mistrzostwo klasy „A“ z Union-Touringiem, który jest wyznaczony na niedzielę 8 bm. Wobec tego Union-Touring zdobędzie dwa punkty bez walki 3:0.

Sport w Małopolsce

WYNIKI Z BOISK KRAKOWSKICH.

Wisła — Legja 6:1 (4:1). Zespół Legii był bardzo słaby. Bramki zdobył: Artur 3, Obtułowicz, dr. Reyman i Kotlarczyk II (z karnego) po 1, dla Legji Turecki po rzucie z rogu.

Cracovia I b — Garbarnia I b 1:0 (0:0) Bardzo pięknie i fair prowadzona gra obu zespołów drużyn. Jedyną bramkę uzyskał Kruczek II. Olsza II — Maraton 3:2 (2:1).

SPORT W TARNOWIE.

Pierwsze spotkanie o mistrzostwo klasy A. KOZPN. między Tarnovią a krakowską Krowodrza, zakończyło się po ciężkiej i równorzędnej grze zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2:1 (0:0). Bramki zdobyli: Piechnik i Krawczyk, oraz Olas dla krakowian. Sędziował p. Mikulski.

Olsza — Makkabi 4:1 (1:1). Zawody tych zespołów w szczypiorniaku przyniosły w rezultacie zwycięstwo Olszy, nad osłabionym 4 rezerwowymi Makkabi. U obu drużyn znać brak treningu. Sędziował p. Lesiak.

Nowa polska lokomotywa górska

wypróbowana na linji Kraków—Zakopane

Linja kolejowa **Kraków — Zakopane, będąca drogą górską o wielkich wzniesieniach i ostrych łukach,** wymaga od parowozów, prowadzących różnego rodzaju pociągi wielkiej siły i sprawności. Ruch turystyczny na tej linji wzmaga się coraz więcej i jest szczególnie duży w pewnych okresach roku. Z tych względów Krakowska Dyrekcja Kolejowa napotyka na **wielkie trudności** w przewożeniu podróżnych do Zakopanego, a szczególnie zaś dlatego, że istniejące lekkie parowozy, kursujące na tej linji są zbyt słabe, by mogły prowadzić ciężkie pociągi pasażerskie z odpowiednią szybkością, zaś parowozów ciężkich, przeznaczonych dla innych linij nie można wogóle użyć, na linjach górskich.

Dotychczas na części drogi Kraków — Zakopane trzeba było używać dwu lokomotyw przy jednym pociągu. Dyrekcja Krakowska w obliczu tych trudności zwróciła uwagę Ministerstwu Komunikacji na specjalne potrzeby linji Kraków — Zakopane i skołniła Ministerstwo **do skonstruowania parowozu,** któryby odpowiadał potrzebom tej linji. Po ustaleniu szczegółów z Dyrekcją Krakowska Ministerstwo zaprojektowało w r. 1932 typ parowozu górskiego i poleciło go wykonać firmie **Cegielskiego w Poznaniu, zamawiając 8 lokomotyw nowego typu.** Fabryka wykonała pierwszą lokomotywą.

„Pierwsze kroki" nowego olbrzyma

W dniu 4 bm. przedstawiciele Min. Komunikacji, Dyrekcji Kolejowej Krak., zaproszeni goście i przedstawiciele prasy byli świadkami „pierwszych kroków" nowego parowozu. Do zwiększonego składu wagonów przyczepiono na stacji w Płaszowie nowiutkiego, zielonego potwora, **łypiącego olbrzymiemi ślepiami srebrzystych latarń,** poczem pociąg z odpowiednią obsługą obserwacyjną ruszył w drogę.. Uprzejmy informator dziennikarzy p. radca **Szelichowski,** kierownik referatu turystycznego Krakowskiej Dyrekcji udzielił wiadomości co do nowego parowozu. Parowóz OKZ 32 wykonany jest jako tendrzak, mogący rozwijać wprzód i wtył tę samą prędkość, co jest znaczną jego zaletą, gdyż przy zmianie kierunku jazdy w Suchej i Chabówce nie trzeba go obracać, co umożliwia skrócenie postoju. Dla uzyskania jak największej siły pociągowej parowóz zaopatrzono w potężny kocioł o powierzchni ogrzewalnej około 250 m. kwadr. Ruchy tłoka parowego przenoszą się na 5 wiązanych osi, posiadających koła o niezbyt wielkiej średnicy. Tych pięć wiązanych osi, odpowiednio obciążonych pozwala parowozowi wyciągnąć skład wagonów o ciężarze **340 tonn na największych wzniesieninach z szybkością 30 km. na godzinę.**

75 kilometrów na godzinę

Ciężar parowozu po wyposażeniu go w węgiel i wodę wynosi około **120.000 kg.** Największa jego szybkość wynosi **75 km. na godzinę.** nie może ona jednak być w pełni wyzyskaną na linji Kraków — Zakopane. Pociąg biegnie do Zakopanego o 15 minut krócej, przyczem może on być obciążony o 60 tonn więcej, to jest o dwa wagony pullmanowskie, bez potrzeby dołączenia drugiej lokomotywy. Parowóz wyposażony jest **w najnowsze urządzenia techniczne.**

Próbę przeprowadzono, stosując do opału **węgiel krakowski z odpowiednią domieszką węgla górnośląskiego,** zupełne spalenie się węgla w palenisku, **stanowi ważną zaletę i dla pasażerów przez zmniejszenie ilości dymu.**

Za pociągiem podążał samochód szynowy ze specjalnemi aparatami do pomiaru szyn, celem stwierdzenia jak **wytrzymują one szczególnie na łukach nacisk nowego parowozu.**

Szukamy



Hermana Barona z Siemianowic Śl., urodzonego 13. 8. 1900 r. w Kościelsku, który w roku 1923 wyszedł z domu i dotychczas nie wrócił, przyczem wszelki ślad po nim zaginął. Ktoby cośkolwiek wiedział o zaginionym, proszony jest o powiadomienie o tem naszej redakcji.

Najbogatszy kamienicznik

o ludzkiem sercu

Królem kamieniczników nazywają w Anglji księcia Westminster, jednego z najbogatszych ludzi na świecie. Książę Westminster obchodzi obecnie 55-ą rocznicę swych urodzin. Książę posiada w Londynie olbrzymie tereny, moc domów w różnych dzielnicach miasta. Wartość nieruchomości, należących do księcia, obliczają na 20 miljonów funtów (zgórą 700 miljonów złotych). Sporo domów znajduje się w ubogich dzielnicach Londynu. Ale książę cieszy się opinją nietylko najbogatszego, ale i najlepszego kamienicznika w stolicy Albjonu. Jest bardzo względny, jak mówią, dla niepunktualnych i niezamożnych lokatorów. Bardzo często sam płaci za nich zaległy czynsz, przyczem czyni to w sposób wysoce delikatny: posyła pieniądze na komorne lokatorowi z tem, aby on sam wpłacił zaległość do biura administracji nieruchomości książęcych. Gdy w roku 1929 książę ożenił się, uczynił z tej racji prezent iście książęcy swoim lokatorom: podarował im komorne za dwa lata! Nic dziwnego, iż ludzie, odczuwający kryzys, usiłują na wszelkie sposoby zaliczyć się w poczet lokatorów domów księcia Westminster, który nie uznaje ani sądów, ani eksmisji w sprawach komorniczych. Niewiele coprawda kamieniczników bierze przykład z postępowania księcia, ceniąc sobie wyżej pieniądze, niż dobrą opinję i uznanie u ludzi.

M.



Potoczek Chechło obok Chrzanowa.

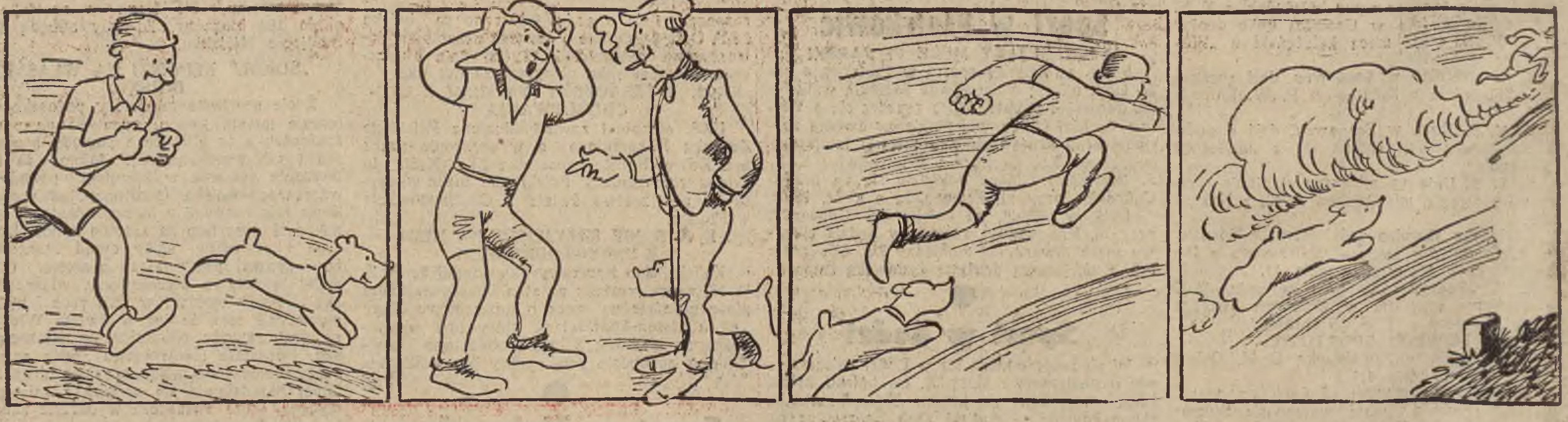
Maszyna do pisania na 3000 klawiszów

Japońska maszyna do pisania jest zupełnie niepodobna do europejskiej. Posiada ona bowiem bezmała 3000 klawiszów. Liczba ta niezupełnie odpowiada ilości znaków pisowni japońskiej, których jest około 10.000.

3000 klawiszów w japońskiej maszynie nie jest wstanie pomieścić się na zewnętrznej stronie i dlatego poważna ich część znajduje się wewnątrz maszyny.

Ogłoszenia

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek wciąż z niecierpliwością
dnia wyścigów oczekuje
i na szosach poza miastem
prawie bez przerwy trenuje.

Gdy tak biegał tam i nazad
ciągle, długo i zażarcie
spotkał „kumpla", który mówi,
że dziś wypłacają wsparcie.

Froncek więc z kopyta ruszył,
wyciągając krótkie nogi,
i pędzi do magistratu,
gdyż tam płacą zapomogi.

Pędzi Froncek jak Petkiewicz,
aż się za nim tylko kurzy,
aż się „Ciapek" został w tyle,
chociaż pies jest dosyć duży.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr za słow

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.